

Cezary
Kulesza

Musimy awansować na Euro

Ukazuje się od 1945 roku

piątek-niedziela, 15-17 marca 2024

NR 54 (17864)

Sport



czytaj na str. 10-11

123. Wielkie Derby Śląska

Będzie fajny mecz...

Sobotnie spotkanie Ruchu Chorzów z Górnikiem Zabrze wywołuje dużo emocji. Z dotychczasowych takich meczów zabrzanie wygrali 48, w 40 nie wyłoniono zwycięzcy, a „Niebiescy” byli lepsi 34 razy. Po raz pierwszy na Stadionie Śląskim zagra Lukas Podolski, który obiecuje... fajny mecz.

o ekstraklasie czytaj na str. 2-5



Jesienią w Zabrzu było 1:0 dla Górnika, a gola strzelił Lukas Podolski.

Orlen Basket Liga Kobiet



Mistrzostwo
dla Polkowic

czytaj na str. 15

Tauron Hokej Liga



Półfinał
dla oświęcimian

czytaj na str. 16

Siatkówka



W Bielsku-Białej
czekają na puchar

czytaj na str. 17

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA LESZEK BACZYŃSKI

Walka o tytuł do końca

Rozmowa z honorowym prezesem Zagłębia Sosnowiec

Wydarzeniem kolejki będą, zwłaszcza dla kibiców naszego regionu, Wielkie Derby Śląska. Nie można wykluczyć, że w kolejnym sezonie do meczu Górnika z Ruchem, a więc odwiecznych rywali, nie dojdzie, bo „Niebiescy” wciąż znajdują się w strefie spadkowej. Czy zespół z Chorzowa może jeszcze uratować ekstraklasę?

- Ruch jest w grze i na pewno zrobi wszystko, aby powalczyć o zachowanie ligowego bytu. W takich meczach, jak Wielkie Derby Śląska każdy wynik jest możliwy, w nich pozycja w tabeli nie ma znaczenia. Górnik wiosną gra bardzo przyzwoicie, widać, że Janek Urban dobrze przygotował zespół do rundy wiosennej. Zabranom spadek nie grozi i mogą spokojnie grać na powiększenie dorobku punktowego. Ruch z pewnością będzie bardzo zdeterminowany i ta determinacja może mieć kluczowe znaczenie. Uważam, że skończy się na remisie, ale z racji znajomości z trenerem Urbanem będę trzymał kciuki za jego zespół.

Śląsk ma swoje derby, a Wielkopolska swoje. Lech ostatnio zawodzi, ale Warta także gra w kratkę. Kto wyjdzie



Kibice odliczają godziny do derbów na Stadionie Śląskim pomiędzy Ruchem a Górnikiem.

zwycięski z tej konfrontacji?

- Lech jeśli nie chce wypaść z gry o tytuł musi wygrać. Gra na własnym stadionie i będzie chciał udowodnić swoją wyższość, choć widać, że trener Mariusz Rumak traci rezon. Atmos-

fera w Lechu jest nerwowa i pytanie czy uda się ugasić pożar. Wygrana na pewno wpłynie mobilizująco na zespół, choć Warta po wpadce z ŁKS-em będzie podwójnie zmotywowana. Emocji w Poznaniu też nie zabraknie.

Raków po odrobieniu zaległości wrócił na podium i zapewne zrobi wszystko, aby obronić tytuł. Teoretycznie zadanie ma w tej kolejce najłatwiejsze, bo zagra z ostatnim w tabeli ŁKS-em.

- Łodzianie nie mają nic do stracenia, ale tym razem nie będą w stanie pokrzyżować planów zespołowi z Częstochowy. Raków odzyskuje wigor i ma spore szanse na obronę tytułu.

Można odnieść wrażenie, że walka o tytuł przypomina w tym sezonie „wyścig żółwi”. Zespoły z czołówki hurtem gubią punkty, tak jakby nie do końca chciały „umierać” za tytuł. Jest wytłumaczenie takiego stanu rzeczy?

- W bieżącym sezonie żadna z drużyn nie jest na tyle mocna, aby zdominować rozgrywki ekstraklasy. Zespoły grają falami, łapią seriami punkty, aby za chwilę niespodziewanie przegrać. Patrząc wstecz mieliśmy kilkanaście lat temu dominację Wisły Kraków, która praktycznie w cuglach wygrywała ligę. Teraz każdy może wygrać z każdym. Walka o tytuł rozstrzygnie się na ostatniej prostej. Wygra ten zespół, który zachowa więcej zimnej krwi w decydujących momentach.

W przypadku gry o utrzymanie będzie podobnie? Też walka potrwa do końca?

- Tak. ŁKS wrócił do gry po zmianie trenera, Puszcza wprawdzie wiosną jeszcze

nie wygrała, ale jest tak nieobliczalna i już nie raz pokazała, że może urwać punkty wyżej notowanym rywalom. Nie można jej skreślać. Całe trio beniaminków będzie dzielnie walczyło do ostatniego meczu i niewykluczone, że któremuś z nich uda się wydestakować nad „kreskę”.

Na koniec nie sposób nie zapytać o pana ukochane Zagłębie, które także walczy o byt, ale na I-ligowym froncie. Jest jeszcze szansa aby sosnowiczanie uniknęły spadku?

- Cóż, dyplomatycznie odpowiem, że dopóki piłka w grze... Niestety, czas ucieka, meczów do rozegrania coraz mniej. Gra Zagłębia wygląda lepiej, ale czy druzynie starczy czasu? Staram się odpychać od siebie tę myśl, że zobaczę Zagłębie w II lidze, bo spadki zawsze są bolesne, a niestety trochę ich już w Sosnowcu przeżyłem. Dwa, trzy najbliższe mecze będą decydujące...

Rozmawiał
Krzysztof Polackiewicz

POJEDYNEK KOLEJKI

Mocne skrzydła

Jeszcze dwa miesiące temu byli razem w jednej drużynie. Teraz stoją po przeciwnej stronie barykady.

Ich pojedynki, a będą rywalizowali na jednej stronie boiska, powinny być ozdobą sobotnich Wielkich Derbów Górnośląska! Z jednej strony napędzający w ostatnim czasie ataki „górników” na lewym skrzydle Lawrence Ennali, z drugiej prawoskrzydłowy Robert Dadok. Jeszcze dwa miesiące temu byli razem w jednym zespole. W poniedziałek 15 stycznia, zaraz po turnieju halowym Spodek Super Cup poinformowaliśmy w „Sporcie”, że Dadok może opuścić Gór-

nika i sensacyjnie trafić do Ruchu. Tak się faktycznie stało i już kilka dni później 27-letni zawodnik leciał na obóz do Turcji z chorzowskim beniaminkiem. W Górniku jesienią zagrał w 16 ligowych grach, ale tylko pięć razy w wyjściowym składzie. Nie był zadowolony ze swojej pozycji, bo chciał i chce grać jak najczęściej. W tej sytuacji wszystkie strony porozumiały się i piłkarz znalazł się w ekipie „Niebieskich”.

Z miejsca stał się ważną częścią drużyny prowadzonej przez Janusza Niedźwiedzia. Gra od dechy do dechy. Nie wystąpił tylko raz, z powodu nadmiaru kartek przed tygodniem w Mielcu. W sobotę, w starciu przeciwko byłym kolegom, będzie pewnie dodatkowo zmotywowany.

Ennali? Od listopadowej przerwy na reprezentację wyrasta nie tylko na lidera i gwiazdę Górnika, ale całej ekstraklasy! Rozpędził się tak, że trudno go zatrzymać. Bramki, asysty, do tego widowiskowa gra... Na takiego zawodnika chce się patrzeć! – Jeśli zawodnik gra w podstawowym składzie, dobrze się prezentuje, to ta energia, która w nim drzemie, ma pozytywne ujęcie. To widać w jego zachowaniu, to widać w treningu. Tak dzieje się w tym momencie z „Lolo”, bo jest szczęśliwym człowiekiem, wszystko mu wychodzi i wszystko mu się układa – mówią nam pytany o pochodzącego z Berlina piłkarza trener górniczej jedenastki Jan Urban.

Michał Zichlarz



ROBERT DADOK

Data urodzenia: 24 grudnia 1996 rok

Miejsce urodzenia: Cieszyń

Wzrost/waga: 182 cm/70 kg

Kariera: Tempo Puńców, Mieszko Piast Cieszyń, Stadion Śląski Chorzów, GKS Bełchatów, Pniówek Pawłowice, Wigry Suwałki, Stal Stalowa Wola, Stal Mielec, Górnik Zabrze, Ruch Chorzów

Mecze i gole w ekstraklasie: 104/7

Mecze i gole w tym sezonie w lidze: 20/1 (w tym 16 w Górniku)

Liczba minut w tym sezonie w lidze: 948 (w tym 588 w Górniku)

Liczba asyst w tym sezonie: 1



LAWRENCE ENNALI

Data urodzenia: 7 marca 2002 rok

Miejsce urodzenia: Berlin

Wzrost/waga: 171 cm/64 kg

Kariera: DJK Altersberg, 1. FC Nürnberg, Hertha Berlin, Tennis Borussia Berlin, FC Viktoria Berlin, Schalke 04, Hannover 96, Rot-Weiss Essen, Górnik Zabrze

Mecze i gole w ekstraklasie: 17/3

Mecze i gole w tym sezonie w lidze: 17/3

Liczba minut w tym sezonie w lidze: 921

Liczba asyst w tym sezonie: 1

TABELA																									
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŻDZIE												
1. Jagiellonia	24	45	54:34	13	6	5	12	29	31:11	9	2	1	12	16	23:23	4	4	4							
2. Śląsk	24	45	34:21	13	6	5	12	21	17:10	6	3	3	12	24	17:11	7	3	2							
3. Raków (m)	24	43	46:26	12	7	5	12	30	28:5	9	3	0	12	13	18:21	3	4	5							
4. Lech	24	41	36:30	11	8	5	12	24	24:12	7	3	2	12	17	12:18	4	5	3							
5. Pogoń	24	40	44:28	12	4	8	12	17	25:22	5	2	5	12	23	19:6	7	2	3							
6. Legia (p, sp)	24	38	35:29	10	8	6	12	22	20:11	6	4	2	12	16	15:18	4	4	4							
7. Górnik	24	36	31:27	10	6	8	12	24	14:8	7	3	2	12	12	17:19	3	3	6							
8. Stal	24	35	33:33	10	5	9	12	23	21:12	7	3	2	12	11	12:21	3	2	7							
9. Zagłębie	24	33	28:36	9	6	9	12	19	13:13	5	4	3	12	14	15:23	4	2	6							
10. Widzew	24	31	30:33	9	4	11	12	21	15:15	7	0	5	12	10	15:18	2	4	6							
11. Radomiak	24	31	29:36	8	7	9	12	14	14:16	3	5	4	12	17	15:20	5	2	5							
12. Piast	24	28	23:26	5	13	6	12	17	14:12	4	5	3	12	11	9:14	1	8	3							
13. Warta	24	27	23:28	6	9	9	12	10	8:13	2	4	6	12	17	15:15	4	5	3							
14. Cracovia	24	27	29:30	5	12	7	12	14	21:20	3	5	4	12	13	8:10	2	7	3							
15. Korona	24	23	26:32	4	11	9	12	15	18:17	3	6	3	12	8	8:15	1	5	6							
16. Puszcza (b)	24	23	31:44	5	8	11	13	18	17:17	4	6	2	12	5	14:27	1	2	9							
17. Ruch (b)	24	18	27:39	2	11	11	12	12	14:16	2	6	4	12	6	13:23	0	6	6							
18. ŁKS (b)	24	16	20:47	4	4	16	12	13	13:23	3	4	5	12	3	7:24	1	0	11							
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																									

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	16.03.	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	0:0	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	1:2	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	0:2	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	16.03.	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0		3:0	16.03.	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	3:2	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		30.03.	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		6.04.	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	4:0	13.04.	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	6.04.	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	0:1		6.04.	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	20.04.	0:1		4.05.	30.03.
Widzew	2:0	3:1	1:3	30.03.	18.05.	1:0	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	6.04.	20.04.	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	

25. KOLEJKA (15.03 - 17.03)		
piątek	Zagłębie Lubin - Stal Mielec	18.00
	Lech Poznań - Warta Poznań	20.30
sobota	Cracovia - Widzew Łódź	12.30
	Radomiak Radom - Jagiellonia Białystok	15.00
	Ruch Chorzów - Górnik Zabrze	17.30
	Śląsk Wrocław - Puszcza Niepołomice	20.00
niedziela	Korona Kielce - Pogoń Szczecin	12.30
	ŁKS Łódź - Raków Częstochowa	15.00
	Legia Warszawa - Piast Gliwice	17.30

26. KOLEJKA (30.03 - 2.02)		
sobota	Raków Częstochowa - Ruch Chorzów	12.30
	Jagiellonia Białystok - ŁKS Łódź	15.00
	Piast Gliwice - Śląsk Wrocław	17.30
	Pogoń Szczecin - Cracovia	20.00
poniedziałek	Stal Mielec - Lech Poznań	15.00
	Puszcza Niepołomice - Radomiak	12.30
	Widzew Łódź - Korona Kielce	17.30
	Górnik Zabrze - Legia Warszawa	20.00
wtorek	Warta Poznań - Zagłębie Lubin	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Bogusław Kaczmarek	Ryszard Duda	Michał Zichlarz
			
Zagłębie - Stal	1:1	1:0	2:1
■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport, Canal+online, Canal+Family			
Lech - Warta	2:0	3:1	3:0
■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Cracovia - Widzew	1:1	2:1	1:1
■ sobota, godz. 12.30. Canal+Sport, Canal+online.			
Radomiak - Jagiellonia	0:1	1:1	2:1
■ sobota, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Ruch - Górnik★	0:1	1:0	2:1
■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Śląsk - Puszcza	2:0	3:1	4:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+Sport, Canal+online			
Korona - Pogoń	2:2	2:2	0:0
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+Sport, Canal+online			
ŁKS - Raków	1:1	0:1	1:2
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online, TVP SPORT			
Legia - Piast	1:0	2:0	2:0
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+Premium, Canal+online, Canal+4K			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
121 pkt	125 pkt	110 pkt	

POD NAPIĘCIEM

Derby rozpalają emocje

■ Wielkie Derby Śląska! W tych trzech słowach zawiera się wszystko, co powinno zainteresować fanów futbolu. Historyczna i prestiżowa wartość wydarzenia jest oczywista, ale kluczowy jest przede wszystkim aspekt sportowy. Stawka jest ogromna, szczególnie dla Ruchu. Dla niego każdy mecz jest o wszystko. Liczy się tylko zwycięstwo, w przeciwnym wypadku... walka o utrzymanie może zostać spisana na straty. „Niebiescy” muszą wytrzymać presję, którą wywrze wypełniony Stadion Śląski. Górnik jest w niezłej formie i to on na papierze jest faworytem. Derby rządzą się jednak swoimi prawami! W sobotę w Chorzowie możemy spodziewać się wielkich emocji i walki na całego.



Marcin Bulanda/PressFocus.pl



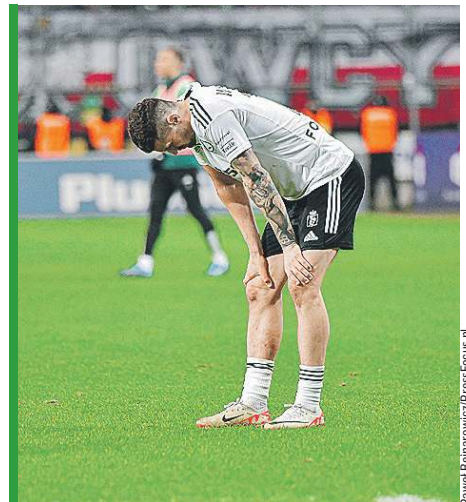
Lukasz Sobala/PressFocus.pl

Minuty bez gola

■ Starcie Górnika z Ruchem nie będzie jedynym meczem derbowym w ten weekend. W Poznaniu zmierzą się ze sobą Lech i Warta. Ich spotkanie nie wywołuje jednak aż takich emocji. Sporo do udowodnienia ma „Kolejorz”. Po ostatnim remisie z Górnikiem trener Mariusz Rumak nie wytrzymał ciśnienia podczas konferencji prasowej, gdy otrzymał pytanie o bramkostrzelność swojej drużyny. Lech nie zdobył gola już przez 450 minut. Kryzys musi zostać zażegnany, a najlepszym momentem na to ma być piątkowy wieczór.

Na ratunek

■ W podobnej sytuacji do Lecha znajduje się Legia, która w 2024 roku wygrała tylko jeden mecz! Ostatnia porażka z Widzewem była dla warszawian niezwykle bolesna, o czym świadczą słowa trenera Kosty Runjaicia, który stwierdził, że kadre zespołu trzeba budować po sezonie na nowo. Utrata punktów w Łodzi ma wstrząsnąć zespołem. Sporo mówi się o tym, że pozycja szkoleniowca jest zagrożona. Czy jednak zespół będzie chciał uratować jego posadę, skoro – wg słów Niemca – wielu z nich może w Legii po sezonie już nie grać? Przekonamy się w niedzielę w starciu z Piastem.



Paweł Bogdanowicz/PressFocus.pl

Złote buty

150	Grosicki (Pogoń)
141	Exposito (Śląsk)
134	Bielica (Górnik)
127	Domański (Stal), Nene (Jagiellonia)
120	Pyrka (Piast)
118	Szmyt (Warta)
116	Wolski (Radomiak)
112	Abramowicz (Radomiak), Josue (Legia)
111	Bobek (ŁKS), Chodyna (Zagłębie)
109	Pawtowski (Widzew)
105	Henrique (Radomiak)

Żółte 962/Czerwone 47

44/0	Korona
48/1	Cracovia
48/1	Pogoń
51/1	Jagiellonia
64/1	Warta
49/2	Raków
53/2	Lech
58/2	Widzew
43/3	Stal
54/3	Piast
54/3	Śląsk
68/3	Puszcza
44/4	Zagłębie
51/4	Ruch
57/4	Radomiak
62/4	ŁKS
65/4	Legia
49/5	Górnik

Kryształowy gwizdek

7,15	Szymon Marciniak (Płock)
6,66	Sebastian Krasny (Kraków)
6,64	Tomasz Musiał (Kraków)
6,58	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,57	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,50	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,50	Piotr Lasyk (Bytom)
6,50	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,46	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,42	Paweł Malec (Łódź)
6,25	Patryk Grykiewicz (Toruń)
6,00	Karol Arys (Szczecin)
5,92	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,87	Marcin Szczerbowski (Olsztyn)
5,80	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
5,77	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
5,66	Damian Kos (Wejherowo)
5,60	Wojciech Myć (Lublin)
5,57	Lukasz Kuźma (Białystok)

Odrabiają straty

Fot. Adam Stankowski/Presfocus.pl



Po wygranej w Kielcach Raków jest już trzeci. Po weekendzie może być jeszcze lepiej.

Ostatnie wyniki zespołu znacznie poprawiły humory pod Jasną Górą!

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Zwycięstwo w zaległym meczu z Koroną Kielce sprawiło, że broniący mistrzowskiego tytułu Raków traci już tylko dwa punkty do otwierających tabelę Jagiellonii Białystok i Śląska Wrocław. Zawodnicy trenera Dawida Szwargi znokautowali w Kielcach gospodarzy w zaledwie sześć minut. - Tak dysponowany rywal był poza naszym zasięgiem - przyznał pomocnik kielczan, **Dawid Błanik**. - Usiłuję sobie przypomnieć, ale nie pamiętam takiego spotkania, które byśmy tak fatalnie rozpoczęli. Robiliśmy w drugiej połowie wszystko, aby odwrócić wynik, ale niestety się nie udało.

- Te dwie bramki całkowicie zburzyły nasze przedmeczowe założenia - stwierdził inny piłkarz Korony, **Jacek Podgórski**. - Mielśmy jeszcze dużo czasu, żeby odwrócić losy spotkania, ale w pierwszej połowie kompletnie nie radziliśmy sobie z pressingiem rywala. Próbowaliśmy uprościć grę, ale to nie przynosiło efektów. Trzeba przyznać, że drużyna z Częstochowy była lepsza i zasłużenie zainkasowała trzy punkty - dodał.

Dzięki wiktorii w Kielcach Raków jest drugą najlepiej punktującą drużyną w ekstraklasie w tym roku. W sześciu spotkaniach zainkasował 11 punktów i lepszym bilansem może pochwalić się tylko Stal Mielec (13 pkt.). Warto jednak zauważyć, że Pogoń Szczecin i Górnik Zabrze w pięciu spotkaniach powiększyły swój dorobek o 10 „oczek”.

- Zagraliśmy bardzo pewnie, zarówno w ataku, jak i obronie - cieszył się trener zwycięskiej drużyny, **Dawid Szwarga**. - Jestem zbudowany tym, że zespół był w stanie realizować postawione przed nim zadania przez całe 90 minut. W poprzednich meczach były momenty, kiedy brakowało nam konsekwencji, ale teraz była ona na bardzo wysokim poziomie. Bardzo dobrze weszliśmy w spotkanie i przez pierwsze 20 minut mieliśmy pełną kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami. Przebywanie na połowie rywala, dobra organizacja wysokiego pressingu i do tego doszły piękne bramki. W drugiej

połowie chcieliśmy grać tak samo, utrzymać wysoką obronę na dużej intensywności, dalej przebywać na połowie przeciwnika. Wiedzieliśmy, że Korona w takich sytuacjach często przechodzi na system 4-4-2, gra bardziej bezpośrednio, w związku z czym pojawiły się sytuacje piłki niczyjej w powietrzu. Musieliśmy tym dobrze zarządzać, rozbudowywać drugą strefę, asekurować się wzajemnie, być gotowym na sytuacje również chaotyczne i tak też właśnie było. Stoperzy zagrali bardzo dobrze, wygrali większość pojedynków. Jedynym minusem był brak strzelenia trzeciej bramki, która zamknęłaby to spotkanie znacznie wcześniej.

Bogdan Nather

Bez trenera na ławce?

Dopiero dzisiaj okaże się czy Aleksandar Vuković będzie mógł „dyrygować” zespołem w niedzielnym meczu z Legią przy Łazienkowskiej.

PIAST GLIWICE

Dlaczego? Bo czerwoną kartką szkoleniowca zajmie się Komisja Ligi. Dla Vukovicia mecz z Legią są wyjątkowe, bo tam grał i trenował i do dziś najbardziej kojarzony jest właśnie ze stołecznym klubem. Wciąż też ma w Warszawie mnóstwo przyjaciół, którzy przed każdym meczem Legii z Piastem mocno się uaktywniają, wysyłając mu wiadomości.

Trzy czerwone kartki

Niedzielny mecz w stolicy Vuković może jednak oglądać z... trybun stadionu przy ul. Łazienkowskiej. To pokłosie kontrowersji podczas

wtorkowego spotkania Piasta z Puszczą. Przypomnijmy, że trener gości z Niepołomicz Tomasz Tułacz miał pretensje do Vukovicia, że ten w przerwie wszedł do pokoju sędziów. Szkoleniowiec Piasta tłumaczył, że został poproszony przez arbitra o wyjaśnienie zachowania. W efekcie czego Tułacz miał nie podać mu ręki po końcowym gwizdku, a w tunelu prowadzącym do szatni zrobiło się nerwowo i obaj szkoleniowcy oraz kierownik Piasta Adam Fudali mieli zobaczyć czerwone kartki za swoje zachowanie. „W protokole 3 czerwone kartki dla Tułacza, Vukovicia i Fudalego. Uzasadnienie: „Konfron-

tacyjne zachowanie”. Jest wezwanie na Komisję Ligi, ciekawe jakie decyzje zapadną, bo trenerzy wspólnym głosem mówią: żadnych rękoczynów i obrażania” napisał w mediach społecznościowych **Krzysztof Marciniak**, z Canal+ Sport.

Wyjaśnienia na komisji

Komisja Ligi sprawą kary dla całej trójki ma się zająć dopiero w piątek, tuż przed rozpoczęciem kolejki ligowej. Jeśli podtrzymane zostaną zarzuty, to najpewniej wszyscy wyżej wymienieni zostaną zawieszani na dwa mecze, co będzie oznaczało, że nie będą mogli przebywać na ławce rezerwowych.

W takim przypadku funkcję pierwszego szkoleniowca gliwiczian w meczu z Legią pełnić będzie jego asystent Aleksandar Radunović. Nie wiadomo też czy gliwiczanie z Legią będą musieli sobie radzić bez Patryka Diczka. Środkowemu pomocnikowi założono kilka szwów na nogę i raczej wątpliwe, by po tak krótkim czasie mógł normalnie uczestniczyć w spotkaniu, bo rana na pewno się nie zagoiła. Dla Piasta byłoby to sporo osłabienie, podobnie jak brak Michała Ameyawa. Skrzydłowy w ostatnich meczach wносił sporo ożywienia i był jedną z pozytywnych postaci. Pomocnik zobaczył jednak w ostatnim spotkaniu czwartą żółtą kartkę i zabraknie go w składzie.

(KRIS)

		PIĄTEK, 15 MARCA, GODZ. 18.00
ZAGŁĘBIE LUBIN	STAL MIELEC	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
nie ma.	nie ma.	
Sędzia - Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ - X.		
		PIĄTEK, 15 MARCA, GODZ. 20.30
LECH POZNAŃ	WARTA POZNAŃ	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Dagerstal (kontuzja)	Przybytko, Zrelak (obaj kontuzje)	
Sędzia - Krzysztof Jakubik (Siedlce). Nasz typ - 1.		
		SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 12.30
CRACOVIA	WIDZEW ŁÓDŹ	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Hebo Rasmussen, Jablonski, Śmiglewski, Glik (kontuzje)	Milos, Shehu, Kerk (kontuzje)	
Sędzia - Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ - X.		
		SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 15.00
RADOMIAK	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Alves (kontuzja)	Nastić (kontuzja)	
Sędzia - Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ - 2.		
		SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 20.00
ŚLĄSK WROCŁAW	PUSZCZA NIEPOŁOMICZE	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
nie ma.	Revenco (czerwona kartka).	
Sędzia - Karol Arys (Szczecin). Nasz typ - 1.		
		NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 12.30
KORONA KIELCE	POGOŃ SZCZECIN	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Łukowski, Trejo, Petrow (wszyscy kontuzje)	Loncar (kontuzja)	
Sędzia - Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ - X.		
		NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 15.00
ŁKS ŁÓDŹ	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Pirulo, Tutyszkinas (obaj kontuzje).	Gryszkiewicz, Lopez, Panikolaou, Szelągowski (wszyscy rehabilitacja).	
Sędzia - Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ - 2.		
		NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 17.30
LEGIA WARSZAWA	PIAST GLIWICE	
NIEOBECNI	NIEOBECNI	
Kramer, Kun (obaj kontuzje)	Ameyaw (kartki), Holubek, Diczek (obaj kontuzje), Mucha (rekonwalescencja)	
Sędzia - Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ - 1.		


SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 17.30
RUCH
NIEOBECNI: Sadlok (kontuzja), Wójtowicz ? (kontuzja)

STRZELCY (27) 9 - Szczepan, **4** - Swędrowski, **3** - Feliks, **2** - Bartolewski, **1** - Dadok, Josema, Letniowski, Michalski, Sikora, Szur, Podstawski, Wójtowicz; **samobójcza** - Ławniczak (Zagłębie L.).

Bilans trenera

Janusz NIEDŹWIEDŹ 5 m. 1-2-2 5:5

Sędzia - Szymon Marciniak (Płock). **Nasz typ** - 1.

GÓRNIK
NIEOBECNI: nie ma

STRZELCY (31): 7 - Yokota, **5** - Kapralik, **3** - Ennali, Musiolik, Podolski, **2** - Czyż, Janicki, Rasak, **1** - Olkowski, Siplak, Szczęśniak; **samobójcza** - Zator (Korona)

Bilans trenera

Jan URBAN 33 m. 16-8-9 44:32



Chorzowsko-zabrzańska solidarność

Kultura, szacunek i uprzejmość. Te elementy cechowały tradycyjną, wspólną konferencję prasową Ruchu i Górnika przed 123. Wielkimi Derbami Śląska.

Górnośląski orzeł dumnie widniał na szalikach położonych na stole konferencyjnym, przy którym zasiadli przedstawiciele dwóch największych klubów regionu. Po orle stronie znaleźli się trener Górnika Jan Urban i jego drugi kapitan Łukas Podolski. Drugi koniec szala zdobiła niebieska „eRka”. Za nią znaleźli się szkoleniowcy Ruchu Janusz Niedźwiedź oraz kapitan chorzowian Tomasz Foszmańczyk. Czuć było atmosferę wielkiego wydarzenia, choć jeśli ktoś liczył na słowne przepychanki, jakie są charakterystyczne dla patologicznych gal walki, mógł być zawiedziony.

Zespoły wielokulturowe

W kilku takich derbach miałem okazję uczestniczyć – wspominał **Jan Urban**. – To coś wyjątkowego. Nie ulega wątpliwości, że dla kibiców to mecz rundy. Wszyscy są świadomi, że oni oddaliby wszystko, aby w takim spotkaniu wygrać. Rozmawiając o zawodnikach, to może różnie wyglądać. To już nie są moje czasy, kiedy Ślązaków w jednej i drugiej drużynie było bardzo dużo. Dzisiaj zespoły są wielokulturowe, jedni są w nich krócej, inni dłużej. Ci, którzy wierzą, jaką wagę mają te derby dla kibiców, na pewno mówią o tym pozostałym – powiedział doświadczony szkoleniowiec. – Pamiętam derby na Śląskim przed jego przebudową, kiedy byłem na nich jako kibic razem z rodziną. Byłem też na spotkaniach w Zabrzu. Oczywiście

DERBY PO ŚLONSKU

■ Z okazji derbowego meczu niespodziankę przygotowała stacja Canal+. Wielkie Derby Śląska w serwisie streamingowym CANAL+ online będzie można śledzić z wyjątkowym, śląskim komentarzem!



Mogą ze sobą rywalizować, ale wzajemny szacunek to niezwykle ważna rzecz w sporcie. Od lewej: Łukas Podolski, Janusz Niedźwiedź, Jan Urban, Tomasz Foszmańczyk.

ście pamiętam również ten ostatni mecz, który wyszedł mi szczególnie, bo wygraliśmy 1:0, a ja zdobyłem bramkę. To było pierwsze spotkanie po kilku latach przerwy, a teraz czeka nas kolejny fajny mecz na nowym stadionie. Przyjeżdżemy, żeby zabrać 3 punkty do Zabrza – zadeklarował **Łukas Podolski**.

Pomorski punkt widzenia

– Mnie również derby kojarzą się ze Stadionem Śląskim – przyznał z kolei **Tomasz Foszmańczyk**. – Nie miałem okazji w nich wtedy zagrać, bo byłem w innych klubach. Jednak obserwowałem, kibicowałem i mam świadomość, że to mecz o dużo więcej niż 3 punkty – podkreślił „Fosa”, który jesienią zaliczył w Zabrzu 10 minut.

Trochę inne spojrzenie na WDS ma z kolei trener **Janusz Niedźwiedź**, bo jako jedyny z czwórki obecnej przy stole pochodzi spoza regionu (Szczecinek w Zachodniopomorskiem – przyp. red) i nie miał z nimi wcześniej styczności. –

Uczestniczyłem w derbach Rzeszowa, Łodzi, więc teraz kolejne przede mną. Będą wyjątkowe, bo odbędą się na naszym stadionie, gdzie może wejść 40 tysięcy ludzi. To będzie wielkie wydarzenie nie tylko dla regionu, ale w ogóle dla kibiców w całej Polsce. Czekam, żeby grać w takich spotkaniach, żeby być w nich trenerem, dlatego cieszę się na sobotę – przyznał trener Ruchu.

Urban wspiera „Niebieskich”

Oczywiście nie mogło zabraknąć pytań o sytuację kadrową w obydwu zespołach, choć obaj trenerzy zgodnie odpowiedzieli, że mają do dyspozycji wszystkich piłkarzy. Czy mówili prawdę, czy blefowali jak w pokerze, to się okaże jutro. W tym kontekście nie można było rzecz jasna pominąć kwestii ostatnie-

go meczu Ruchu w Mielcu. Z powodu wirusa wypadło chorzowianom kilku zawodników, a wielu z tych, którzy zagraли lub byli w kadrze, było osłabionych „po przejściach”. – To już historia. W ogóle tym nie żyjemy. Zespół rozpoczął przygotowania we wtorek i jesteśmy skupieni tylko na meczu z Górnikiem – uciął trener Niedźwiedź, ale kilka minut później dość niespodziewanie do sprawy powrócił Jan Urban. – Przysłuchiwałem się Januszowi, który powiedział, że zamykają temat ostatniego spotkania. Jednak wydaje mi się, że w takiej sytuacji, w jakiej był Ruch może się znaleźć każda inna drużyna. Jeśli trener nie dysponuje zawodnikami właśnie z powodu wirusa, to taki mecz trzeba przełożyć. To byłoby najlepsze rozwiązanie. Dzisiaj oni, jutro my. Powinniśmy się szanować i zrobić wszystko, co się da w takiej sytuacji. Mamy już doświadczenie z czasów pandemii i z tej sytuacji można było wyjść inaczej – wsparł rywala zza miedzy trener Górnika.

TO TROCHĘ DZIWNE

■ Na ostatnim meczu w Zabrzu kibice wywiesili transparent wyrażający sprzeciw wobec pomysłu, aby Górnik trafił w ręce dewelopera DL Invest, który był zainteresowany przejęciem klubu. Firma z Katowic najwyraźniej uległa presji i opublikowała oświadczenie informujące, że wycofuje się z tego projektu. Co prawda pismo... potem znikło z jej social mediów, ale jak to się mówi – w internecie nic nie ginie. Na konferencji przed WDS o tę sprawę został zapytany **Łukas Podolski**. – Pojawilo się pismo, że inwestor się wycofuje, a potem tego już nie było. Trochę dziwne. Warto tu dodać, że piłka nożna zawsze należy do kibiców i to jest ważny temat. Po drugie, jeśli ktoś nie wytrzymuje presji przez jeden transparent, to nie wyobrażam sobie, co będzie później, gdy przejmie klub. Co by było, jeśli zabrakłoby wyników? Zobaczmy, co będzie dalej. Mamy w Górniku dobrą i spokojną sytuację. Więcej, patrzymy w górę nie w dół. Będą wybory. Dużo ludzi pojawia się wokół klubu, bo to jest marka, która ma potencjał. Jak to się potoczy, to już nie jest w moich rękach.

11

WIELKICH DERBÓW ŚLĄSKA odbyło się do tej pory na Stadionie Śląskim. W pierwszych, w 1956 roku, 2:1 wygrał Ruch. Bilans tej rywalizacji jest wyrównany, bo oba zespoły zaliczyły po 5 zwycięstw, a tylko raz padł remis. W bramkach przewagę ma Górnik. Bilans wynosi 18:16.

Podolski życzy utrzymania Ruchowi

Derbowym weteranem jest Podolski. Choć w WDS zagra „dopiero” po raz drugi, to w swojej karierze piłkarskiej obieżyswiata z jednego pieca jadł już chleb. – Trudno porównywać poszczególne derby. Grałem takie mecze w Niemczech, Turcji, gdzie jest bardzo gorąco, w Anglii. Podchodzę do nich w taki sposób, żeby zdobyć 3 punkty, ale wiem też, co znaczą derby dla kibiców, bo sam stałem i dopingujełem za bramką. To zawsze duży temat i każdy wie, o co chodzi. Dla fanów jest to ważne, żeby później mieć fajny dzień w pracy albo... coś sobie wypić. W sobotę też czekają nas fajne derby i wiem, że będę je pamiętał tak, jak te sprzed kilku miesięcy. Życzylbym sobie, żeby te derby były co roku na Stadionie Śląskim, kibice po jednej i drugiej stronie, super atmosfera. Po to się gra w piłkę – powiedział Podolski, z którego ust wysunęła się pewna sugestia. Czy współczesna twarz Górnika Zabrza życzy odwiecznemu rywalowi utrzymania w ekstraklasie? – Oczywiście. Ja jestem taki trochę „kibicowski”. Jako mały chłopak dopingujełem i na Górniku, i w Kolonii. Górnik i Ruch to jedno z największych klubów w polskiej piłce, z wielką historią. Chciałbym, aby te mecze odbywały się dwa razy w sezonie. U nas stadion był wypełniony, w sobotę też będzie fajna atmosfera. To promocja naszej piłki i oby takich derbów było jak najwięcej przez sto lat.

Piotr Tubacki

TABELA
PO 23. KOLEJCE

1. Lechia (s)	23	44	37:19	13	5	5
2. Arka	23	44	38:22	13	5	5
3. Tychy	23	41	39:25	13	2	8
4. Motor (b)	23	40	31:27	12	4	7
5. Wisła K.	23	38	43:26	10	8	5
6. Wisła P. (s)	23	37	34:31	10	7	6
7. Katowice	23	36	36:25	10	6	7
8. Miedź (s)	23	36	35:25	9	9	5
9. Odra	23	35	26:23	10	5	8
10. Górnik	23	35	23:21	8	11	4
11. Znicz (b)	23	29	19:27	9	2	12
12. Bruk-Bet	23	29	36:32	7	8	8
13. Chrobry	23	26	23:36	7	5	11
14. Stal	23	23	30:41	6	5	12
15. Resovia	23	22	22:42	6	4	13
16. Polonia (b)	23	21	27:35	5	6	12
17. Podbeskidzie	23	18	18:33	3	9	11
18. Zagłębie	23	13	15:33	2	7	14

1-2 awans, 3-6 baraże, 16-18 spadek.

PROGRAM 24. KOLEJKI (15-17.03.)

piątek	Lechia Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec	18.00
	Polonia Warszawa - Wisła Płock	18.00
	Wisła Kraków - Miedź Legnica	20.30
sobota	Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Resovia	12.40
	GKS Tychy - Chrobry Głogów	15.00
	Stal Rzeszów - Motor Lublin	17.30
niedziela	Arka Gdynia - Odra Opole	12.40
	GKS Katowice - Podbeskidzie Bielsko-B.	15.00
	Górnik Łęczna - Znicz Pruszków	15.00

PROGRAM 25. KOLEJKI (30.03-2.04.)

Sobota: Resovia – Łęczna (12.40), Miedź – Arka (15.00), Chrobry – Wisła K. (17.30), Podbeskidzie – Bruk-Bet (20.00); **poniedziałek:** Znicz – Polonia W. (12.40), Zagłębie S. – Katowice (15.00), Motor – Tychy (17.30); **wtorek:** Wisła P. – Stal (18.00), Lechia – Odra (20.30).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:0	25:05	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	5:1	1:1	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:2	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	2:1	30:03	27:04	25:05	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	2:0	2:0	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	20:04	2:0	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	2:0		20:04	0:0	1:1	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	1:0	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	4:0	2:1	0:0	3:1	16:03	1:0
Miedź	30:03	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	1:0	24:04	1:1	30:03	0:1	1:0	1:3		2:0	25:05	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		13:04	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	1:0	1:1	1:1		13:04	24:04	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	1:3	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		1:2	0:1	0:0	6:04
Wisła K.	5:1	25:05	1:1	3:2	0:1	4:0	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	24:04	4:05	2:0	2:1	3:0	25:05	30:03	13:04		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		0:1
Znicz	24:04	2:0	4:05	0:2	13:04	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYPiotr
Tubacki
Cichy
zawód

Na zapleczu mamy dwie drużyny, o których dołku przypominać nie trzeba. To oczywiście Podbeskidzie i – przede wszystkim – Zagłębie Sosnowiec, których losy śledzimy pieczołowicie na łamach „Sportu”. Nie będę więc po raz kolejny powtarzał frazesów na temat ich beznadziejnej sytuacji i tym razem dam im spokój. Również dlatego, że warto zwrócić uwagę na trzeci zawodnik bieżącego sezonu I ligi, o którym jest zdecydowanie ciszej. To Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Wiem, wiem. Klub z małej wsi, będący prywatnym folwarkiem właściciela firmy brukarskiej nie „grzeje” przesadnie publikę, ale to nie powód, aby nie podkreślić jego słabej dyspozycji. Albo może nie tyle słabej, co rozzaczarowującej. Po „Stoniach” spodziewano się znacznie więcej. Mają komfort funkcjonowania, który zapewnia stabilne finansowanie. Nie mają wielkiej presji ani rozpraszczy, więc pozostaje tylko grać w piłkę. W zeszłym sezonie Bruk-Bet – jako spadkowicz – finiszował na trzeciej lokacie, tylko punkt za Ruchem Chorzów. Wydawało się, że w bieżących rozgrywkach ponownie ruszy co najmniej po baraże, tymczasem zawodzi na całej linii. Czy się to komuś podoba czy nie, to jedna z najporządniejszych firm I ligi pod względem sportowym, a jednak jest dopiero 12. Nawet w tak hermetycznym i spokojnym środowisku może wkręcić się stres, czego dowodem było zwolnienie trenera Mariusza Lewandowskiego. Nie chodzi o to, że było ono niestudne. Jednak na pewno nie przeprowadzono go tak, jak należy. Bo żeby przez kilka dni po jego ogłoszeniu w zespole ciągle panowało bezkrólowie? To nie jest dobry sygnał...

NA SREBRNYM
EKRANIE

Piątek, 15 marca
17.50 Lechia - Zagłębie S.
Polsat Sport Premium 1
20.20 Wisła K. - Miedź
Polsat Sport Extra

Sobota, 16 marca
14.50 GKS Tychy - Chrobry
Polsat Sport Premium 1
17.20 Stal Rzeszów - Motor
Polsat Sport Extra

Niedziela, 17 marca
12.30 Arka Gdynia - Odra Opole
Polsat Sport
14.50 GKS Katowice - Podbeskidzie
Polsat Sport Premium 1

BRAMKI 523 ŻÓŁTE KARTKI 1046
CZERWONE KARTKI 55 FREKWENCJA 832499

Rude broni piłkarzy

Trener Wisły uważa, że przy preferowanym stylu gry błędy zawodników są czymś naturalnym.

WISŁA KRAKÓW

W piątek „Biała gwiazda” podejmie Miedź, która traci do krakowian dwa punkty. Oba zespoły zanotowały ostatnio remisy w spotkaniach z trudnymi rywalami. - Mamy parę urazów, mniejszych bądź większych, na dolegliwości uskarżają się szczególnie Damian Michalik i Iwo Kaczmarski. Leczymy rany i czekamy z niecierpliwością na mecz, bo myślę, że ostatecznie wszyscy będą do dyspozycji - mówi **Radosław Bella**, trener gości.

Otwarty mecz?

Sytuacja kadrowa krakowian także nie jest komfortowa. Kontuzjowani wciąż nie wrócili do pełnych treningów - ćwiczą indywidualnie lub trwa ich rehabilitacja - a do tego doszedł problem z rezerwowym bramkarzem. Białorusin Anton Czyczkan z powodów rodzinnych musiał wrócić do ojczyzny, a Jakub Stępak nabawił się urazu więzadeł stawu łokciowego. Wisła zgłosiła więc Kacpra Szewczyka z rezerwy.

Bella chwali Wisłę za sposób gry, liczbę oddawa-

nych strzałów, pressing. - W kadrze gospodarzy nie brakuje indywidualności. Kiedy skupimy się na jednym, to możemy mieć kłopot z drugim. Niewątpliwie po stronie Wisły jest dużo jakości, ale w piłkę zawsze wygrywa zespół i myślę, że zespół jest w stanie pokonać więcej niż jednego zawodnika. Na pewno musimy



Piłkarze Wisły szykują się do meczu z Miedzią. Jesienią w Legnicy było 1:1.

być drużyną agresywną. Chcemy odbierać piłkę rywalowi, chcemy też nią trochę dłużej operować, bo wydaje mi się, że Wisła bez piłki, a Wisła z piłką, to są dwie różne drużyny. Chcemy wyglądać w Krakowie przynajmniej tak samo dobrze jak w meczu z GKS-em Tychy - podkreśla.

Trener krakowian **Albert Rude** przyznaje, że doszły do niego słowa opiekuna Miedzi. - Mam nadzieję, że to będzie otwarty mecz, w szczególności dla naszych kibiców. Wiemy, że próbują grać na dwie fałszywe dziewiątki, starają się być agresywni w środku i polu karnym. Przygotowujemy się na

kilka różnych scenariuszy, by prowadzić grę od pierwszej minuty. Jeżeli przyjadą z takim nastawieniem, to czeka nas interesujące, ofensywne spotkanie - mówi Hiszpan.

Presja i błędy

Jak wyglądają sprawy personalne? Dawid Szot wygrał rywalizację z Bartoszem Jarochem, ale w Gdyni popełnił duży błąd, po którym Arka strzeliła gola. Z kolei rezerwowi napastnik Szymon Sobczak znów pokazał się z dobrej strony. - Mamy dużą rywalizację na większości pozycji, ale na prawej obronie jest jedna z największych. Dawid popełnił błąd, ale moi zawodnicy mogą go popełniać. Jeśli im tego zabronimy, to niemożliwa będzie gra, jaką chcemy. Jeżeli wychodzimy wysokim pressingiem, to jest możliwe, że się pomylisz. Najważniejsze, że drużyna pomogła Dawidowi wrócić do gry, wspierała go. Wrócił aż do momentu, gdy go zmieniliśmy. Szymon ma bardzo duży wpływ na naszą grę, kiedy wchodzi z ławki. Oczywiście jesteśmy otwarci na wariant z dwoma napastnikami.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Wisła i sponsor spotkania z Miedzią rzucili kibicom wyzwanie. Jeżeli na dzisiejszym spotkaniu będzie ich co najmniej 20 tysięcy, to jedna z firm prześle 10 tysięcy złotych na przygotowanie oprawy przy okazji półfinału Pucharu Polski z Piastem Gliwice.

Przeciwko Widzewowi przez całą dogrywkę graliśmy trzema - tłumaczy Rude.

Niezależnie od tego kto jest trenerem Wisły, to krakowianie w ostatnich latach potrafili rozgrywać dwie różne połowy. Jak to zmienić? Zdaniem trenera zawodnicy zmagają się z presją, bo oczekuje się od nich gry na wysokim poziomie w każdym meczu. Podkreślił, że jest tak w każdym dużym klubie. - Nie możemy zapomnieć, że piłkarze są tylko ludźmi, mają swoje zmartwienia, nie są robotami. Najlepiej, co możemy zrobić, to stanąć za nimi jako cały klub. Kiedy poczują, że mają nasze wsparcie, wszystko będzie łatwiejsze - uważa.

Michał Knura



WISŁA KRAKÓW

MIEDŹ LEGNICA

NIEOBECNI

Basha, Broda, Junca, Gógół, Talar, Sapała, Stępak, Villar (wszyscy kontuzje), **Czyczkan** (sprawy osobiste).

Drygas (kontuzja), **Bonecki** ?, **Kaczmarski** ?, **Michalik** ? (kontuzje).

Sędzia Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

Czas na rehabilitację

Przed pierwszą w tym roku przerwą na potrzeby reprezentacji tyszanie chcą wrócić na zwycięską ścieżkę.



Zespół trenowany przez Dariusza Banasika (w środku), chce wrócić na zwycięską ścieżkę.

GKS TYCHY

Po 23 kolejkach GKS znalazł się poza strefą bezpośredniego awansu. Po porażce na swoim boisku z Arką Gdynia i wyjazdowym remisie z Miedzią Legnica zawodnicy trenera **Dariusza Banasika** zmierzają się w Tychach z Chrobrym Głogów, z którym po jesiennym, a raczej letnim starciu, mają rachunki do wyrównania.

Trefieni przez Lebedyńskiego

Przypomnijmy, na początku sezonu tyszanie po znakomitym starcie pojechali do Głogowa jako wieloceliderzy i faworyci na spotkanie z ostatnim zespołem tabeli. Wszak drużyna przejęta przez Piotra Plewnię

rozpocząła sezon, mając na koncie komplet porażek i bilans bramkowy 5:20. Wydawało się, że trójkolorowi z łatwością sięgną po 3 punkty. Ku zaskoczeniu zarówno kibiców, jak i fachowców uważnie śledzących wydarzenia na zapleczu ekstraklasy, przysłówiowemu Dawid pokonał Goliata. Wprawdzie Daniel Rumin już w 12 minucie zapewnił gościom prowadzenie, ale po przerwie rolę się odwróciły. Dominujący w pierwszej połowie przyjezdni tuż po przerwie dwukrotnie zostali trafieni przez Mikołaja Lebedyńskiego, który wykorzystując sytuację oko w oko z Maciejem Kikolskim oraz pewnie zamieniając rzut karny na gola, w ciągu 5 minut, zapewnił gospodarzom pierwsze w sezonie zwycięstwo.

Ofensywna gra

Obecnie sytuacja nie jest już tak jednoznaczna jak 3 września, ale nie da się ukryć, że zajmujący 3. miejsce w tabeli GKS, podejmując Chrobrego, plasującego się 10 miejsc niżej, ponownie jest faworytem. W dodatku znowu, po porażce i remisie chce, wykorzystując atut swojego boiska, wrócić na zwycięską ścieżkę. Natomiast głogowianie, którzy w tym roku w 4 spotkaniach zdobyli 5 punktów, przyjadą na stadion przy ulicy Edukacji podbudowani domowym zwycięstwem ze Stalą Rzeszów. Jednego można się na pewno spodziewać – ofensywnej gry nie zabraknie.

- Po meczu w Legnicy podziękowałem zawodnikom – mówi trener ty-

szan. - Powiedziałem, że choć w przerwie z ich gry nie byłem zadowolony, to jednak z przebiegu całego meczu tak, bo pokazali troszeczkę charakteru. Pokazali wolę walki i też uważam, że ta drużyna musi wierzyć w siebie. Musi grać, nie obawiać się żadnego przeciwnika. Czy gramy na wyjeździe, czy u siebie to chcę żebyśmy zawsze grali o zwycięstwo.

Kibice GKS-u Tychy też tego chcą oraz liczą, że w sobotnie popołudnie trójkolorowi, bez pauzującego po czwartej żółtej kartce Dominika Połapa, pokażą się z najlepszej strony i na reprezentacyjną przerwę udadzą się w dobrych humorach.

Jerzy Dusik

Nic do stracenia

Piłkarze Zagłębia na wygraną w Gdańsku czekają już prawie 39 lat.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Sosnowiczanie w bieżących rozgrywkach na boiskach rywali odnieśli tylko jedną wygraną. Sztuka ta udała im się w Katowicach, gdzie wygrali 1:0.

Złe statystyki

Dziś zespół Aleksandra Chackiewicza w Gdańsku powalczy o drugą wyjazdową wygraną. Łatwo oczywiście nie będzie. Nie dość, że Lechia to lider rozgrywek, to za Zagłębiem nie prze-

mawiają także statystyki. Sosnowiczanie nie wygrali na Wybrzeżu siedmiu kolejnych spotkań, a na zwycięstwo czekają już prawie 39 lat! Po raz ostatni zwyciężyli w Gdańsku 30 marca 1985 roku. Oba zespoły mierzyły się w starej lidze, a więc ówczesnej najwyższej klasie rozgrywkowej. Na starym stadionie przy ul. Traugutta Zagłębie po golach Jana Urbana, Wojciecha Sączyka i Gerarda Spiewaka wygrało 3:1.

Od tamtej pory w Gdańsku Zagłębie pięć razy przegrało i zanotowało dwa remisy. W sezonie 1985/86 było 0:0, z kolei jesienią 2006 roku sosnowiczanie

zremisowali 2:2 i było to spotkanie, w którym byli najbliżsi zwycięstwa od 1985 roku. Po golach Bartłomieja Chwalibogowskiego i Jacka Paczkowskiego w 74 minucie prowadzili 2:0 i wydawało się, że trzy punkty mają w kieszeni. Stało się jednak inaczej. W 90 minucie kontaktową bramkę zdobył Grzegorz Król, a w czwartej minucie doliczonego czasu trafienie na wagę remisu zdobył Patryk Wiśniewski. Wiosną 2007 roku Zagłębie na Stadionie Ludowym pokonało Lechię 2:0 i zrobiło wówczas milowy krok w drodze do ekstraklasy, w której ostatecznie się znalazło.

Cień nadziei

Dziś Zagłębie walczy o inne cele. Remis w starciu z liderem będzie sukcesem, choć patrząc na sytuację w tabeli jeden punkt w niczym mu nie pomoże. Futbol bywa jednak nieprzewidywalny i być może łatwiej będzie się mu zaprezentować na boisku rywala niż przed własną publicznością. Ostatni mecz z Odrą dał nadzieję. Zagłębie nie ma już nic do stracenia i jeśli wyjdzie na boisko zdeterminowane i żadne odniesienia wygranej, to nie stoi na straconej pozycji.

Krzysztof Polackiewicz

PIĄTEK, 15 MARCA, GODZ. 18.00	
LECHIA GDAŃSK	ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC
NIEOBECNI	NIEOBECNI
nie ma	nie ma
Sędzia Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ - 1	
PIĄTEK, 15 MARCA, GODZ. 18.00	
POLONIA WARSZAWA	WISŁA PŁOCK
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Ochronczuk, Pleśniewicz (obaj kontuzje).	Biernat (kartki).
Sędzia Tomasz Wajda (Żywiec). Nasz typ - X.	
SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 12.40	
BRUK-BET TERMALICA	RESOVIA
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Putiwcew, Wolski (obaj kartki), Kasperkiewicz (rehabilitacja).	nie ma
Sędzia Jacek Matyszek (Lublin). Nasz typ - X.	
SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 15.00	
GKS TYCHY	CHROBRY GŁOGÓW
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Połap (kartki), Błachewicz, Machowski (obaj kontuzje).	Mucha (kartki), Estigarribia (kontuzja).
Sędzia Grzegorz Kawałko (Olsztyn). Nasz typ - 1.	
SOBOTA, 16 MARCA, GODZ. 17.30	
STAŁ RZESZÓW	MOTOR LUBLIN
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Szimczak (czerwona kartka).	nie ma.
Sędzia Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ - 2.	
NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 12.40	
ARKA GDYNIA	ODRA OPOLE
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Kobacki (kartki).	nie ma.
Sędzia Tomasz Marciniak (Płock). Nasz typ - 1.	
NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 15.00	
GÓRNIK ŁĘCZNA	ZNICZ PRUSZKÓW
NIEOBECNI	NIEOBECNI
Zbozień, Deja (obaj kartki), de Amo, Kryeziu (obaj kontuzje).	nie ma.
Sędzia Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ - 1.	
NIEDZIELA, 17 MARCA, GODZ. 15.00	
GKS KATOWICE	PODBESKIDZIE
NIEOBECNI	NIEOBECNI
nie ma.	nie ma.
Sędzia Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). Nasz typ - 1.	



O czyste konto w niedzielę ma zadbać, jak zwykle, Dawid Kudła.

Odwet za wrzesień

Jesienią GKS zremisował w Bielsku-Białej, a potem zaliczył fatalną serię 8 meczów bez zwycięstwa.

Jarosław Skrobacz przyjedzie do Katowic w poszukiwaniu pierwszego zwycięstwa w roli szkoleniowca Podbeskidzia. Pierwsze dwie próby, które miały pomóc w wyciągnięciu „górali” ze strefy spadkowej, zakończyły się niepowodzeniem.

Wsparcie z trybun

Podbeskidzie najpierw zremisowało z Zagłębiem Sosnowiec, a ostatnio przegrało z Lechią Gdańsk. Teraz przed nim stoi kolejne, trudne zadanie. GieKSa po przerwie zimowej radzi sobie bowiem świetnie. Na 5 meczów wygrała 4 i jest faworytem sobotniego starcia przy Bukowej. Trener Skrobacz musi więc znaleźć sposób na rozmontowanie jej dobrze zorganizowanej defensywy. Dla Podbeskidzia w końcu liczy się tylko zwycięstwo, bo remis niewiele zmienia w jego sytuacji.

GieKSa natomiast będzie napędzona ostatnimi dobrymi wynikami oraz może liczyć na wsparcie kibiców. Starcie z Podbeskidziem wzbudziło spore zainteresowanie fanów. Podobnie zresztą było podczas wyjazdowego meczu z Resovią w zeszłym tygodniu. Na stadionie w Rzeszowie pojawiła się spora grupa kibiców z Górnego Śląska. - Bardzo się cieszymy, że kibice tak licznie wspierają nas na wyjazdach. To robi ogromne wrażenie. Z tego co wiem, to na mecz z Podbeskidziem także jest duża mobilizacja. Bardzo się z tego cieszymy i naprawdę

doceniamy – powiedział defensor katowiczian **Aleksander Komor**. Żeby zachęcić fanów do kupowania wejściówek, klub zorganizował specjalną akcję promocyjną, w którą zaangażowani byli piłkarze Grzegorz Rogala oraz Marten Kuusk. Obaj pojawili się w środę w klubowym sklepie i wcielili się w rolę sprzedawców. Przede wszystkim jednak spotykali się z sympatykami.

Niestawna passa

Jedna z wątpliwości, jaka może pojawić się w głowach kibiców GKS-u, związana jest z rundą jesienną. To właśnie od meczu z Podbeskidziem rozpoczęła się niefortunnna seria zespołu, który nie potrafił wygrać w 8 meczach z rzędu. Wtedy bielską drużynę prowadził Grzegorz Mokry i zajmowała 13. miejsce w tabeli. Od tego czasu szkoleniowcy w Bielsku-Białej zmieniali się aż dwukrotnie, ale gra... nie uległa poprawie.

Nie oznacza to, że przy Bukowej będzie nudno i gospodarze łatwo wywalczą trzy punkty. A są one im również bardzo potrzebne, bo przybliżyłyby ich do walki o awans do ekstraklasy. Miejsce w strefie barażowej jest na wyciągnięcie ręki, więc wyznaczony przed sezonem cel jest bliski do osiągnięcia. Wystarczy tylko zagrać tak skutecznie w ofensywie i obronie, jak w poprzednich wygranych starciach. Jak będzie przekonamy się w niedzielne popołudnie.

Kacper Janoszka

Mistrz z mistrzem

WŁOCHY

To był fatalny tydzień dla włoskich zespołów. Dwa z nich odpadły z Ligi Mistrzów. Napoli uległo we wtorek Barcelonie, a Inter Mediolan w środę przegrał po serii rzutów karnych z Atletico Madryt. - Tego wieczoru powinniśmy byli się spisać lepiej w kilku kluczowych momentach. Widziałem po chłopakach, że są rozczarowani. Muszą być jednak dumni z tego, co zrobili – powiedział po spotkaniu w Madrycie **Simone Inzaghi**, opiekun zespołu z Lombardii. Przez środową klęskę w najważniejszych europejskich rozgrywkach nie ostał się żaden zespół z Włoch, po tym, jak tydzień temu z rywalizacji wyrzucone zostało także Lazio.

Dwaj wielcy przegrali z Neapolu i Mediola-

nu mierzą się ze sobą w najbliższej kolejce. Będzie to pojedynek mistrza z zeszłego sezonu z – najprawdopodobniej – nowym mistrzem (Inter ma 16-punktową przewagę nad drugim Milanem). Przy okazji będzie to też ważny mecz dla Piotra Zielińskiego. Polak po sezonie opuścił Napoli i przejdzie właśnie do Interu. Na razie musi się jednak skupić na teraźniejszości, bo w obecnych rozgrywkach jest cieniem samego siebie i nie bez powodu trudno przewidzieć czy w ogóle znajdzie się dla niego miejsce w składzie na niedzielny pojedynek...

(kap)

Program 29. kolejki

Piątek: Empoli – Bologna (20.45); **sobota:** Udinese – Torino (15.00), Monza – Cagliari (15.00), Salernitana – Lecce (18.00), Frosinone – Lazio (20.45); **niedziela:** Juventus – Genoa (12.30), Hellas – Milan (15.00), Roma – Sassuolo (18.00), Atalanta – Fiorentina (18.00), Inter – Napoli (20.45).

dziela: Juventus – Genoa (12.30), Hellas – Milan (15.00), Roma – Sassuolo (18.00), Atalanta – Fiorentina (18.00), Inter – Napoli (20.45).

1. Inter	28	75	70:13
2. Milan	28	59	52:32
3. Juventus	28	58	44:23
4. Bologna	28	51	41:25
5. Roma	28	48	54:35
6. Atalanta	28	47	51:32
7. Napoli	28	44	43:32
8. Fiorentina	28	43	41:32
9. Lazio	28	40	33:31
10. Monza	28	39	31:36
11. Torino	28	38	26:26
12. Genoa	28	33	31:36
13. Udinese	28	27	28:42
14. Hellas	28	26	25:36
15. Cagliari	28	26	29:49
16. Lecce	28	25	25:45
17. Empoli	28	25	22:42
18. Frosinone	28	24	35:57
19. Sassuolo	28	23	33:55
20. Salernitana	28	14	23:58

1-4 - LM, **5** - el. LE, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy

23 - Martinez (Inter), **15** - Vlahović (Juventus), **12** - Giroud (Milan), Dybala (Roma), **11** - Osimhen (Napoli).



Czy Piotr Zieliński dostanie szansę gry przeciwko drużynie, do której dołączy latem?

FRANCJA

Program 26. kolejki

Piątek: Toulouse – Lyon (21.00); **sobota:** Nantes – Strasbourg (17.00), Lens – Nice (21.00); **niedziela:** Brest – Lille (13.00), Reims – Metz (15.00), Clermont – Le Havre (15.00), Monaco – Lorient (15.00), Rennes – Marsylia (17.05), Montpellier – PSG (20.45).

1. PSG	25	56	56:21
2. Brest	25	46	35:19
3. Monaco	25	45	45:34
4. Lille	25	42	36:22
5. Lens	25	42	34:24
6. Nice	25	40	24:19
7. Marsylia	25	39	40:26
8. Rennes	25	36	38:31
9. Reims	25	35	32:34
10. Lyon	25	30	27:38
11. Toulouse	25	29	27:33
12. Le Havre	25	27	25:31
13. Montpellier	25	26	29:34
14. Strasbourg	25	26	25:38
15. Lorient	25	25	33:47
16. Nantes	25	25	23:38
17. Metz	25	23	22:37
18. Clermont	25	17	17:42

1-3 - LM, **4** - el. LM, **5** - el. LE, **6** - LKE, **16** - baraż o utrzymanie, **17-18** - spadek

Strzelcy

21 - Mbappe (PSG), **14** - David (Lille), **12** - Lacazette (Lyon), **11** - Ben Yedder (Monaco).

1/8 LIGI EUROPY

■ **Rangers – Benfica Lizbona 0:1 (0:0)**

0:1 – Rafa Silva (66)

Pierwszy mecz 2:2. Awans Benfiki

■ **Slavia Praga – AC Milan 1:3 (0:3)**

0:1 – Pulisic (33), 0:2 – Loftus-Cheek (36), 0:3 – Leao (45+6), 1:3 Jurasek

Pierwszy mecz 2:4. Awans Milan

■ **Villarreal – Olympique Marsylia 3:1 (1:0)**

1:0 – Capoue (32), 2:0 – Sorloth (54), 3:0 – Mosquera (86), 3:1 – Clauss (90+4.)

Pierwszy mecz 0:4. Awans Olympique

■ **West Ham United – Freiburg 5:0 (2:0)**

1:0 – Paqueta (9), 2:0 – Bowen (32), 3:0 – Cresswell (52), 4:0 – Kudus (77), 5:0 – Kudus (85)

Pierwszy mecz 0:1. Awans WHU

Mecze Atalanta – Sporting, Bayer Leverkusen – Karabach Agdam, Brighton – Roma, Liverpool – Sparta Praga – zakończyły się po zamknięciu wydania.

1/8 LIGI KONFERENCJI EUROPY

■ **Fenerbahce – Union St. Gilloise 0:1 (0:0)**

0:1 – Rasmussen (68)

Pierwszy mecz 3:0. Awans Fenerbahce

■ **Fiorentina – Maccabi Haifa 1:1 (0:0)**

1:0 – Barak (59), 1:1 – Khalaili (989)

Pierwszy mecz 4:3. Awans Fiorentina

■ **PAOK Saloniki – Dinamo Zagrzeb 5:1 (3:0)**

1:0 – Baba (27), 2:0 – Sucic (33 samobójcza), 3:0 – Thomas (42), 4:0 – Hoxha (49), 4:1 – Koulterakos (73), 5:1 – Živković (88 karny)

Pierwszy mecz 0:2. Awans PAOK

■ **Viktoria Pilzno – Servette Genewa 0:0 (0:0, 0:0). Karne 3-1**

Pierwszy mecz 0:0. Awans Viktorii Mecze Aston Villa – Ajax, Clube Brugge – Molde, Lille – Sturm Graz, Maccabi Tel Awiw – Olympiacos Pireus – zakończyły się po zamknięciu wydania.

Powalczą o półfinał

ANGLIA

Dziwny to będzie weekend w Anglii. W Premier League odbędą się bowiem tylko 4 spotkania, a z czołowych firm na boisko wybiegną tylko Aston Villa oraz Tottenham. Jest to spowodowane faktem rozgrywania ćwierćfinałów Pucharu Anglii. To tam zagra cała brytyjska śmietanka, nie zabraknie przy tym hitów. Najciekawszym będzie oczywiście mecz na Old Trafford, gdzie zmierzy się z Manchesterem United przyjedzie Liverpool. Przed Bożym Narodzeniem zespoły te – tyle że na stadionie „The Reds” – bezbramkowo zremisowały. Kiedy ostatni raz piłkarze Juergena Kloppa grali w czerwonej części Manchesteru, przegrali. Potem jednak zemścili się, gromiąc „Czerwone diabły” aż 7:0! W ogóle Liverpool w ostatnim czasie często wysoko pokonywał odwiecznego rywala.

W miniony weekend podzielił się punktami z Manchesterem City, mimo osłabień kadrowych, prezentując lepszy futbol. Z United w teorii powinno być mu więc łatwiej.



Niedawno Liverpool zdobył Puchar Ligi Angielskiej. Teraz powalczą o półfinał Pucharu Anglii z Manchesterem United.

Wspomniani „Obywatele” podejmą z kolei rozczarowujące Newcastle. Raczej nie powinni mieć z nim problemów, choć pod znakiem zapytania ponownie stoi występ ich lidera, Kevina De Bruyne. Okazuje się, że Belg, który przez kontuzję stracił

całą jesień, ponownie zmagają się z urazem – w tym przypadku pachwiny. Z tego powodu selekcjoner Domenico Tedesco zrezygnował z powołania go do reprezentacji i nie wiadomo, czy wystąpi z Newcastle. Bardzo możliwe, że trener

Pep Guardiola postanowi go oszczędzić. Po przerwie na reprezentację, w ostatni dzień marca, City zmierzy się bowiem z aktualnym liderem Premier League Arsenalem. De Bruyne będzie tam bardziej potrzebny.

Piotr Tubacki

ĆWIERĆFINAŁY PUCHARU ANGLII

Sobota: Wolverhampton – Coventry (13.15), Man. City – Newcastle (18.30); **Niedziela:** Chelsea – Leicester (13.45), Man. Utd. – Liverpool (16.30)

PREMIER LEAGUE

Bournemouth – Luton 4:3 (0:3)
0:1 – Chong (9), 0:2 – Ogbene (31), 0:3 – Barkley (45+1), 1:3 – Solanke (50), 2:3 – Zabarnyi (62), 3:3 – Semenyo (64), 4:3 – Semenyo (83)

Program 29. kolejki

Sobota: Burnley – Brentford, Luton – Nottingham (oba 16.00), Fulham – Tottenham (18.30); **Niedziela:** West Ham – Aston Villa (15.00). Reszta spotkań przełożona z powodu Pucharu Anglii.

1. Arsenal	28	64	70:24
2. Liverpool	28	64	65:26
3. Man. City	28	63	63:28
4. Aston Villa	28	55	59:41
5. Tottenham	27	53	59:39
6. Man. Utd.	28	47	39:39
7. West Ham	28	43	45:49
8. Brighton	28	42	50:44
9. Wolverhampton	28	41	42:44
10. Newcastle	28	40	59:48
11. Chelsea	27	39	47:45
12. Fulham	28	35	40:44
13. Bournemouth	28	35	41:52
14. Crystal Palace	28	29	33:48
15. Brentford	28	26	40:52
16. Everton	28	25	29:39
17. Nottingham	28	24	34:50
18. Luton	28	21	41:59
19. Burnley	28	14	27:62
20. Sheffield Utd.	28	14	24:74

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **18-20** – spadek

Strzelcy

18 – Haaland (Man. City), **16** – Watkins (Aston Villa), **15** – Salah (Liverpool), Solanke (Bournemouth)

Nadal się męczą

NIEMCY

Na co najmniej dwie doby Borussia Dortmund najprawdopodobniej straci miejsce w czołowej czwórce Bundesligi. 26. kolejkę rozpocznie bowiem mecz trzeciej od końca Kolonii z Lipskiem, który to właśnie ściga BVB i chce zająć jej miejsce, premiowane możliwością występowania w Lidze Mistrzów. Dortmundczycy będą musieli odpowiedzieć w ostatnim spotkaniu kolejki z Eintrachtem Frankfurt. To rywal nieporównywalnie trudniejszy niż Kolonia dla Lipska, który w tym sezonie potrafił chociażby 5:1 pokonać Bayern Monachium. Borussia podejście do rywalizacji zadowolona z awansu do ćwierćfinału Ligi Mistrzów, choć w dwumeczu z PSV Eindhoven trudno było ją nazwać stroną wyraźnie lepszą. W rewanżu rozgrywanym przed wła-

sną publiką zagrała znakomite pół godziny, ale potem inicjatywę przejęli Holendrzy, którzy jednak nie grzeszyli skutecznością. Ciężko pracowaliśmy, żeby to osiągnąć – powiedział trener BVB **Edin Terzić**. – Zagraliśmy najlepsze 30 minut w sezonie. Mogliście zobaczyć, jak otwieraliśmy przestrzenie, jak chcemy grać w piłkę – mówił 41-latek, nie wyjaśniając równocześnie... dlaczego jego zespół nie grał tak przez cały mecz. To duży problem Dortmundu. Potrafi mieć znakomite momenty, by potem prezentować się topornie. Głównie dzięki dużej dozie szczęścia i świetnemu początkowi roku wciąż znajduje się w top 4, lecz taki stan rzeczy nie musi trwać wiecznie.

Piotr Tubacki

Program 26. kolejki
Piątek: Kolonia – Lipsk (20.30); **Sobota:** Darmstadt – Bayern, Heidenhe-

im – Gladbach, Union – Werder, Mainz – Bochum, Wolfsburg – Augsburg (wszystkie 15.30), Hoffenheim – Stuttgart (18.30); **Niedziela:** Freiburg – Leverkusen (15.30), Dortmund – Eintracht (17.30)

1. Leverkusen	25	67	63:16
2. Bayern	25	57	73:29
3. Stuttgart	25	53	57:31
4. Dortmund	25	47	50:31
5. Lipsk	25	46	55:31
6. Eintracht	25	40	41:32
7. Hoffenheim	25	33	44:47
8. Freiburg	25	33	34:45
9. Augsburg	25	32	40:41
10. Werder	25	30	34:39
11. Heidenheim	25	28	34:43
12. Gladbach	25	27	45:49
13. Wolfsburg	25	25	30:41
14. Union	25	25	23:41
15. Bochum	25	25	30:52
16. Kolonia	25	18	19:42
17. Mainz	25	16	20:46
18. Darmstadt	25	13	24:60

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraże, **17-18** – spadek

Strzelcy

30 – Kane (Bayern), **21** – Guller (Stuttgart), **17** – Openda (Lipsk)

Finansowe kłopoty

Z Barceloną pożegnał się Eduard Romeu, który był odpowiedzialny za finanse klubu.

HISZPANIA

Awans po czterech latach przerwy do ćwierćfinału Ligi Mistrzów, wywołał sporo optymizmu w obozie „Dumy Katalonii”. Jednak czwartkowy poranek po raz kolejny sprowadził kibiców „Blaugrany” na ziemię. Smutek spowodowała decyzja **Eduarda Romeu**, wiceprezesa ds. ekonomicznych klubu. Zdecydował się na złożenie dymisji, która została przyjęta przez prezydenta Joana Laportę. Jej powodem były sprawy osobiste. Romeu poza pracą w klubie zaangażowany jest też w inne projekty.

Dymisja Romeu po raz kolejny zwróciła uwagę opinii publicznej na finanse Barcelony. Nie są one wciąż w najlepszym stanie. W prognozowanym budżecie brakuje 30 mln euro, przynajmniej tak szacują hiszpańskie me-

dia. Mimo wszystko odchodzący Romeu jest optymistą. – W zeszły wtorek wzmocnił naszą pozycję, do której się zobowiązaliśmy. Wykonaliśmy zadanie. Zespół ekonomiczny wyrównał 200-milionowe zaległości – stwierdził Hiszpan. – Romeu pozostawia po sobie świetny zespół, który jest w stanie kontynuować jego pracę. Ma w sobie DNA Barcy i pokazuje to za każdym razem – mówił podczas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej **Joan Laporta**.

Dodajmy, że po ważnym, zwycięskim dwumeczu z Napoli w Lidze Mistrzów Barcelona wyjedzie w niedzielę do Madrytu, żeby zmierzyć się z Atletico, które w środę pokonało na stadionie Metropolitano Inter. To będzie test dla zawodników Xaviego, czy są w stanie wrócić do rywalizacji o mistrzostwo.

Kacper Janosza

Program 29. kolejki
Piątek: Real Sociedad – Cadiz (21.00); **sobota:** Mallorca – Granada (14.00),

Osasuna – Real Madryt (16.15), Getafe – Girona (18.30), Athletic – Alaves (21.00); **niedziela:** Sevilla – Celta (14.00), Las Palmas – Almeria (16.15), Villarreal – Valencia (16.15), Rayo – Betis (18.30), Atletico – Barcelona (21.00).

1. Real M	28	69	60:18
2. Girona	28	62	59:33
3. Barcelona	28	61	57:34
4. Atletico	28	55	54:31
5. Athletic	28	53	48:26
6. Sociedad	28	43	40:31
7. Betis	28	42	34:31
8. Valencia	27	40	32:31
9. Las Palmas	28	37	29:31
10. Osasuna	28	36	31:39
11. Villarreal	28	35	46:51
12. Getafe	28	35	36:42
13. Alaves	28	32	26:33
14. Sevilla	28	28	35:42
15. Mallorca	28	27	24:35
16. Rayo	28	26	23:38
17. Celta	28	24	30:43
18. Cadiz	28	22	20:38
19. Granada	27	14	30:57
20. Almeria	28	10	27:57

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LKE, **18-20** – spadek

Strzelcy

16 – Bellingham (Real M.), **15** – Mayoral (Getafe), **14** – Dowbyk (Girona), Morata (Atletico), Budimir (Osasuna).

Awans na Euro

Rozmowa z **Cezarym Kuleszą**, prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej

Jak pan ocenia szanse reprezentacji Polski w barażach o Euro 2024? Zwłaszcza pod kątem ewentualnego finału na wyjeździe, bo w półfinale 21 marca w Warszawie z Estonią kadra Michała Probiecza będzie zdecydowanym faworytem...

- Od strony organizacyjnej PZPN zapewnił drużynie komfortowe warunki przygotowań. Wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Wynik sportowy zależy już wyłącznie od piłkarzy i sztabu szkoleniowego. Im bliżej tego 21 marca, tym więcej mamy w sobie emocji. Gdybyśmy nie wygrali z Estonią... Nie, ja tego nie biorę nawet pod uwagę. Na pewno jesteśmy myślami już przy drugim meczu. Oczywiście, piłka jest nieobliczalna, uczy pokory i do każdego przeciwnika trzeba podchodzić

trudno spekulować, jak będzie wówczas z formą i zdrowiem zawodników. Mam nadzieję, że unikniemy takich kłopotów jak jesienią, gdy trener Probiecz nie mógł skorzystać z kilku kontuzjowanych piłkarzy.

Już raz za pana kadencji Polska awansowała z baraży na wielki turniej – w marcu 2022 roku na mistrzostwa świata, po wygranej w Chorzowie ze Szwecją 2:0. Kiedy pan był spokojniejszy o wynik – wówczas czy teraz?

- Jeśli ktoś pracuje w piłce, klubowej czy reprezentacyjnej, to tego spokoju nigdy nie ma. Zawsze jest niepokój. U każdego zapewne różny poziom emocji, ale my cały czas jesteśmy „pod prądem”. Zwycięski baraż ze Szwecją? To już przeszłość. Patrzymy na to, co tu i teraz.



Prezes PZPN Cezary Kulesza jest przekonany, że awansujemy na Euro.

Nie biorę pod uwagę tego, że nie wygramy z Estonią 21 marca. Myślami jesteśmy już przy drugim barażu. Wszystko jest zapięte na ostatni guzik.

przygotowanym na sto, nawet dwieście procent. Nie ma już słabych drużyn. Mieliliśmy przykład z Mołdawią. W dwóch meczach z tym rywalem straciliśmy pięć punktów. Gdyby nie to, dzisiaj nie rozmawialibyśmy o barażach. Ale już nie cofniemy czasu. Musimy się lepiej przygotować. Wierzę w nasz zespół i liczę na wsparcie kibiców.

W porównaniu z poprzednimi, jesiennymi meczami reprezentacji, sytuacja wygląda znacznie lepiej. Formę strzelecką odzyskali Robert Lewandowski i Krzysztof Piątek, po kontuzji wrócił Jakub Moder, po zawieszeniu Bartosz Salamon, a po występach w USA we Włoszech odnalazł się Karol Świdzki. Podziela pan ten optymizm?

- Jeżeli chodzi o formację ataku, to zawsze mieliśmy w niej kilku dobrych zawodników. W bramce też mamy świetnych specjalistów... Sytuacja, o której pan wspominał – owszem, dzisiaj to wygląda optymistycznie, ale finał baraży jest za niespełna dwa tygodnie. I teraz

Kogo – w razie zwycięstwa nad Estonią – wolalby pan w finale barażowym? Walię czy Finlandię?

- Wolę ten zespół, który pokonamy w finale.

Jak wygląda kwestia ewentualnych nagród za awans na Euro? Czy fakt, że nie został wywalczony bezpośrednio, a może być przez baraże, wpłynie np. na wysokość tych premii?

- U nas premie dla piłkarzy są za określony wynik. A tutaj takim wynikiem jest awans. Nie rozróżniamy czy doszło do niego bezpośrednio czy poprzez baraże.

A czy piłkarze będą jeszcze dodatkowo motywowani finansowo przed barażami?

- O kwestii premii meczowych rozmawiamy z radą drużyny. Ale jak wspominałem, będziemy wynagradzać piłkarzy i dostaną premie jedynie za awans.

Udział w Euro 2024 to duży zastrzyk gotówki od UEFA – co najmniej dziewięć milionów euro. Jak bardzo, w razie

porażki w barażach, ta strata może być odczuwalna dla PZPN?

- Budżet na 2024 został już wcześniej ustalony. Nie mamy w nim uwzględnionej ewentualnej premii od UEFA. Jeśli awansujemy, będą to dodatkowe pieniądze dla PZPN. Nie jesteśmy od nich w niczym uzależnieni.

A jak ewentualny brak awansu wpłynąłby na polski futbol? Od Euro 2016 kadra narodowa grała w każdym dużym turnieju. Sekretarz generalny związku Łukasz Wachowski powiedział na zjeździe PZPN w październiku, gdy padło takie pytanie, że „obudzilibyśmy się w innej rzeczywistości”.

- Zgadzam się z tym stwierdzeniem. Duże turnieje to radość dla kibiców, ale też ogromny wpływ na nasz futbol. Chłopcy i dziewczęta zapisują się do klubów, zaczynają trenować, próbują swoich sił w piłce. A każdy sukces dorosłej reprezentacji, awans na wielki turniej, dopinguje tych młodych ludzi. Trudno nawet mówić o jakiejś skali porównawczej. Na pewno dla polskiej piłki

brak awansu to byłaby zupełnie inna rzeczywistość. Musimy zrobić wszystko, żeby pojechać na Euro 2024.

PZPN wybrał wstępnie trzy lokalizacje pod kątem ewentualnej gry w Niemczech. Największe prawdopodobieństwo – okolice Bremy lub Berlin. Czy można coś więcej ujawnić?

- Nie dzielimy skóry na niedźwiedziu, bo ten niedźwiedź jeszcze biega po lesie. Skupmy się na tym, żeby awansować, a później zostanie wybrany ośrodek. Dla wszystkich uczestników mistrzostw Europy wystarczy baz w Niemczech. Jeżeli chodzi o logistykę, zawsze jesteśmy świetnie przygotowani.

Mamy za to jasność w kwestii grupy Ligi Narodów. Jesienią reprezentacja zagra z atrakcyjnymi rywalami: Chorwacją, Portugalią i Szkocją. Wiadomo już, gdzie odbędą się domowe mecze?

- Jeszcze się nad tym nie zastanawialiśmy. Decyzje na pewno zapadną w najbliższych tygodniach.

Pan wolalby Warszawę, która z finansowego punktu widzenia jest najbardziej korzystna, biorąc pod uwagę pojemność PGE Narodowego?

- Tutaj jest największy stadion, ale zobaczymy... Być może któryś z meczów rozegramy poza stolicą. Nie chciałbym jednak składać konkretnych deklaracji.

Od kilku tygodni odwiedza pan Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej. To

Dla polskiej piłki brak awansu to byłaby zupełnie inna rzeczywistość. Musimy zrobić wszystko, żeby pojechać na Euro 2024.

realizacja wcześniejszych obietnic czy początek kampanii przed wyborami w 2025 roku?

- Kampania wyborcza jeszcze daleko. Tak wcześniej się jej nie robi... Były już dawno temu ustalenia, że po dwóch latach mojej kadencji odwiedzę wszystkie związki wojewódzkie, porozmawiam o rozwoju polskiej piłki na szczeblu regionalnym. I tak zrobiłem.

Wybory to może odległy termin, ale coraz głośniej o pana ewentualnych kontrkandydatach, m.in. wywodzących się z obecnych władz PZPN, np. spośród wiceprezów. Odczuwa pan jakąś wewnętrzną opozycję w federacji?

- Ja tego nie zauważyłem. Jeżeli media tak piszą, to warto zapytać osoby zainteresowane. Nie chciałbym się za nie wypowiadać, bo nie wiem, co myślał na ten temat i czy rzeczywiście te osoby powiedziały dziennikarzom o chęci kandydowania.

Ale pan oczywiście będzie kandydować?

- Czas na takie decyzje jeszcze przyjdzie. Dzisiaj można tylko spekulować. Teraz skupiam się na barażach o Euro 2024.

Jak wygląda obecnie perspektywa powstania ośrodka szkoleniowego PZPN w Otwocku, po decyzji ministra sportu i turystyki unieważniającej współfinansowanie budowy?

- Będziemy cały czas się starać. Jeżeli będzie nowy program, to na pewno do niego przystąpimy. Posiadamy środki własne, żeby po części sfinansować taką bazę. Mamy też zagwarantowane środki z UEFA, które nam pomogą. Co również ważne, będziemy sami taki ośrodek utrzymywać. Większość federacji w Europie posiada taki ośrodek, nawet Liechtenstein. My jesteśmy dużym krajem, chwalimy się pięknymi stadionami, a nie mamy bazy treningowej dla reprezentacji Pol-

ski. Wystarczy, że przyjdą gorsze warunki pogodowe i nie możemy znaleźć w Warszawie odpowiedniego boiska do treningu. Mamy łącznie 17 reprezentacji, licząc z futsalem, piłką młodzieżową i kobietą. Obecnie wydajemy ok. 37 milionów złotych na te wszystkie reprezentacje oraz Szkołę Trenerów. A mając taki ośrodek, byłibyśmy płatnikiem sami dla siebie. Jeżeli będzie możliwość jakiegokolwiek pomocy ze strony

o konieczności

państwa, na pewno z tego skorzystamy.

Czy wobec ostatnich wydarzeń bierzecie pod uwagę również inną lokalizację niż Otwock?

- Mamy wszystko przygotowane, jeżeli chodzi o Otwock. Gdyby była taka wola i chęć, to na pewno można byłoby powrócić do tego tematu. A jeżeli nie, to trzeba będzie składać nowy wniosek i myśleć o czymś innym. Dla nas najważniejszą sprawą jest, aby taki ośrodek powstał, bo jest on niezwykle potrzebny i będzie służył wielu pokoleniom zawodniczek, zawodników, sędziów oraz trenerów. Jesteśmy otwarci na dialog i szukanie skutecznych rozwiązań w tej sprawie.

Dawno nie było w polskiej ekstraklasie przypadku, żeby w połowie rundy rewanżowej aż sześć klubów miało realne szanse zdobycia mistrzostwa Polski. I bardzo trudno wskazać faworyta. A kogo pan typuje?

- Nie będę się bawić w typowanie, bo piłka jest bardzo przekorna. Popatrzmy na poprzednią kolejkę. Aktualny mistrz kraju Raków grał z niżej notowaną Puszczą. Prowadził, miał przewagę jednego zawodnika i... zremisował. Legia



Robert Lewandowski odzyskał skuteczność. Oby podobnie było w biało-czerwonych barwach.

jeszcze między sobą. Kto wytrzyma ciśnienie i będzie w znakomitej formie w decydującym momencie sezonu, sięgnie po tytuł. Cieszą mnie te emocje, liga przyciąga coraz więcej kibiców.

W miarę upływu sezonu, a na pewno po jego

nasze reprezentacje młodzieżowe.

A propos piłki juniorskiej. W 2023 roku polski futbol osiągał sukcesy. Najwięcej mówiono o kadrze do lat 17, która dotarła do półfinału mistrzostw Europy. Pod koniec roku spisała się jednak znacznie gorzej w mistrzostwach świata w Indonezji.

- Ci chłopcy pokazali, że potrafią grać w piłkę. Dotarli do półfinału na

Węgrzech, gdzie przegrali z drużyną niemiecką, która nas zdominowała fizycznie. Ale uzyskaliśmy przepustkę na mundial. Polecało 21 piłkarzy i – jak wiemy – czterech wróciło, ukaranych dyscyplinarnie za złe zachowanie. FIFA nie pozwoliła nam uzupełnić tej kadry. Zostało więc 17 piłkarzy, w tym trzech bramkarzy. Przed niektórymi meczami zawodnicy narzekali na dolegliwości zdrowotne, także żołądkowe. Ale zacinę-

Cieszę mnie ligowe emocje i że tyle zespołów walczy o mistrzostwo. Liga przyciąga coraz więcej kibiców.

li zęby i grali. Nie zdobyliśmy żadnego punktu. To nauka dla piłkarzy i dla nas, która jednak nie powinna przesłonić obrazu naszej piłki młodzieżowej. Mamy naprawdę ciekawe zaplecze.

W ostatnim czasie głośno było w mediach o sprawie klubu Stomilanki Olsztyn. Byłe zawodniczki oskarżyły władze klubu o zaległości finansowe i niewłaściwe traktowanie. Podjął pan decyzję o odwołaniu Dariusza Maleszowskiego ze składu Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego. Mielście wcześniej niepokojące sygnały z Olsztyna?

- Nie. Do nas nic nie docierało. Może tylko gdzieś do prezesa klubu, a on dalej już tego nie przekazywał. Jak widzę, zawodniczki już nie wytrzymały napięcia i całej tej sytuacji. Powiedziały o tym publicznie. Szybko zareagowaliśmy. Teraz sprawę wyjaśniają nasze organy dyscyplinarne, czyli Komisja Dyscyplinarna oraz Adam Gilarski Rzecznik Dyscyplinarny PZPN – przyp. PAP. Tę sprawę trzeba szczegółowo sprawdzić. A wiem, że pan Gilarski zrobi to bardzo sumiennie. Pragnę zapewnić, że osoby pokrzywdzone nie zostaną pozostawione w tej sytuacji same. Wyjaśnimy tę sprawę do końca.

TVP będzie od nowego sezonu pokazywać – na mocy umowy z PZPN – m.in. rozgrywki Pucharu Polski i 1. ligi. Szefem TVP Sport został niedawno były rzecznik PZPN i reprezentacji Jakub Kwiatkowski, z którym federacja rozstała się w grudniu, w niezbyt przyjaznych okolicznościach. Czy może to wpływać na obecne relacje PZPN z TVP?

- Zapewniam, że z naszej strony przeszłe zdarzenia nie będą w żaden sposób wpływać na obecną współpracę. Patrzymy w przyszłość, będziemy realizować zapisy wynikające z umowy i jestem pewien, że tak samo postąpi druga strona. Mamy do siebie szacunek, jesteśmy profesjonalistami. Nie ma z naszej strony jakichś złośliwości. Zresztą już mieliśmy okazję się spotkać. Podkreślam – z mojej strony nie ma żadnego problemu. A jeśli chodzi o umowę, jesteśmy zadowoleni, podobnie jak kluby, bo transmisje meczów 1. ligi będą docierać do ponad 90 procent gospodarstw domowych. Działaczom klubów łatwiej będzie znaleźć nie tylko lokalnych, ale też ogólnokrajowych sponsorów.

**Rozmawiał
Maciej Białek (PAP)**

Jesteśmy dużym krajem, chwalimy się pięknymi stadionami, a nie mamy bazy treningowej dla reprezentacji Polski. Wystarczy, że przyjdą gorsze warunki pogodowe i nie możemy znaleźć w Warszawie odpowiedniego boiska do treningu.

traci punkty w zaskakujący sposób. Kilka kolejek temu prowadziła w Kielcach z Koroną 3:1, a jak pamiętamy skończyło się 3:3. W ostatni weekend wielu pretendentów straciło punkty. Pogoń przegrała u siebie z Zagłębiem Lubin 0:2, a pewnie wszyscy kibice myśleli, że zwycięży. Lech też się zaciął...

Nie strzelił gola od 450 minut, licząc z Pucharem Polski...

- No właśnie. Atak na tytuł mistrza Polski idzie faworytom bardzo wolno. Góra tabeli jest spłaszczona, a po minionej kolejce mógł być tam jeszcze większy ścisk. Do końca będzie duża rywalizacja. Na dodatek czołówka gra

zakończeniu, powrócą rozmowy na temat przepisu o młodzieżowcu w ekstraklasie. Większość klubów jest za zniesieniem obecnego przepisu. A PZPN?

- Ja wiem, że kluby chciałyby grać bez żadnych obciążeń. Ale co w zamian? Każdy przepis można zdjąć, tylko za chwilę może być tak, że nie zobaczymy w drużynie żadnego Polaka. Dlatego oczekujemy konkretnej deklaracji, co zamiast tego przepisu. Oczywiście, trzeba rozmawiać. Słuchamy, co mówi piłkarskie środowisko klubowe. Prezesi i zwłaszcza trenerzy nie chcą mieć ograniczeń. A my wiemy, że jeśli tego przepisu nie będzie, to stracą na tym



Piłkarska reprezentacja Polski gra na dużych turniejach regularnie od 2016 roku. Oby powody do radości były i 26 marca!

Trybuna Kibica



Nie spuszczajmy ich z oka



Pora ośłodzić sobie ten sezon



Wyjątkowo dużo się dzieje i z trójkolorowej perspektywy na nudę na pewno narzekać nie można. Kibic Górnika nie może spuszczać z oka władzy, bo kiedy powinien skupić całą uwagę na derbach, to niestety przez sytuację, do której dopuścili władze miasta i klubu, trzeba interweniować, by nie było powtórki historii z Allianz. Nie można się dziwić, że jeden z podmiotów deklarujących chęć kupna Górnika budzi obawy, bo raz że styk biznesu deweloperskiego i samorządu kojarzy się z ciągłym wybuchaniem afer, a dwa że po prześwieceniu sam podmiot nie mógł budzić większego zaufania. Dodając do tego prognozy, że z dużym prawdopodobieństwem w ratushu dojdzie do zmian, to cała sprawa

może tworzyć wrażenie, że mamy do czynienia z przygotowaniem miękkiego lądowania dla odchodzącej ekipy Mańki-Szulik. Znamy poczynania świty Carycy i obawy, że Górnik zostanie narzędziem do prowadzenia prywatnych interesów jej ludzi można uznać za całkowicie uzasadnione, gdyż nie raz i nie dwa media opisywały działania pokazujące traktowanie klubu jak prywatny folwark.

Na szczęście kibice z Torcidy żyją klubem, trzymają rękę na pulsie i biorą sprawy w swoje ręce. Przeświecenie dewelopera przyniosło jasne wnioski i musiało skutkować wyrażeniem jasnego stanowiska na trybunach i w internecie, że nie życzymy sobie takich ludzi w Górniku. Po kilku dniach pod-

miot wydał na swoim profilu facebookowym oświadczenie, że wycofuje się z oferty po czym następnego dnia rano wpis znika, a z miasta dochodzą informacje, że ratusz nic o wycofaniu się nie wie. Zaczyna to wyglądać niepoważnie i wręcz groźnie, a każdy chyba ma świadomość, że to kluczowe decyzje dotyczące przyszłości Górnika i nie wolno odpuścić aż do momentu zamknięcia ostatnich formalności. Łatwo nie będzie, bo w międzyczasie przecież czekają nas bardzo ważne mecze w lidze, święta i finał kampanii wyborczej, więc szumu medialnego brakować nie będzie, a to może sprzyjać przecenieniu ważnych szczegółów i różnych zagrań, których nikt z nas sobie nie życzy.

Gdy trzy tygodnie temu w ostatniej akcji meczu Jagielonia doprowadziła do wyrównania z Ruchem, pokusiłem się o stwierdzenie, że drużyna Niebieskich jest przeklęta bo pech jaki ją prześladowuje w tym sezonie jest wręcz absurdalny. Nawiń jednak sądziłem, że limit nieszczęść pozwoli się wyczerpuje. No bo co niby więcej może się zdarzyć, co mogłoby zaskoczyć kibiców Ruchu? Były stracone bramki w ostatnich sekundach, była trzykrotna utrata prowadzenia mimo grania w przeładzie, były kontuzje, odwoływane mecze ze zdziesiątkowanym urazami rywalem. Co niby mogłoby się zdarzyć więcej? Jak się okazuje nigdy nie jest tak źle, że-

by nie mogło być gorzej i do listy „plag chorzowskich” doszła masowa jelitówka, która zdziesiątkowała drużynę trenera Niedźwiedzia przed meczem ze Stalą.

W związku z tymi wydarzeniami o niedzielnym meczu w Mielcu można napisać tylko jedno, że się odbył. Wyciąganie jakichś daleko idących wniosków nie ma żadnego sensu. Dzisiaj głównym zmartwieniem kibiców Ruchu jest to, czy do najważniejszego meczu w sezonie czyli Wielkich Derbów Śląska z Górnikiem drużyna przystąpi już w pełni sił. Piłkarze po meczu z Piastem pokazali, że jest w tym zespole jakość i mogą rywalizować jak równy z równym nawet z czołowymi zespołami

w tym kraju. Górnik też jest na fali wznoszącej, możemy więc w sobotę mieć na Stadionie Śląskim widowisko na wysokim poziomie, pod jednym warunkiem, że u piłkarzy Ruchu nie będzie już śladu problemów zdrowotnych.

Mam nadzieję, że tak będzie bo kibice Ruchu po tym pełnym cierpień sezonie zasłużyli choć na chwilę szczęścia. Mimo pozycji drużyny w tabeli szczególnie wypełniają ogromny Stadion Śląski. Nawet więc jeśli finalnie nie udałoby się utrzymać, to wygrana przy 38 000 widzów z odwiecznym rywalem byłaby miłą ośłodą i paliwem do działania na kolejny sezon dla całej społeczności.

Iwo Raczek



Chwila oddechu



Stabilizacja za rogiem?



Tylko na tyle można było liczyć po dwóch domowych spotkaniach Piasta z tego tygodnia. Jeszcze w piątek gliwiczanie przegrali po emocjonującym spotkaniu z Radomiakiem Radom, a już we wtorek faktem stała się pierwsza wiosenna wygrana nad Puszczą Niepołomice. Nie było to jednak wybitne spotkanie, a kibice na trybunach o ostateczny rezultat drżeli do końcowego gwizdka sędziego Gryckiewicza, który po raz kolejny w ostatnim czasie został gwiazdą mediów społecznościowych. Po końcowym gwizdku w tunelu prowadzącym do

szatni z boiska przez sędziego czerwonymi kartkami ukarani zostali bowiem obaj trenerzy, a więc Aleksandar Vuković oraz Tomasz Tułacz. W protokole meczowym zarzutem uzasadniającym taką decyzję ma być konfrontacyjne zachowanie szkoleniowców. Tymczasem na pomeczowych konferencjach trenerzy jednym głosem zaprzeczali takim zarzutom. Jeżeli więc Komisja Ligi nie zmieni decyzji sędziego, Piast w spotkaniu z Legią w Warszawie wystąpi bez trenera Vukovicia na ławce. Zapewne nie pomoże to piastunkom wciąż szukającym powro-

tu na właściwe dla nich tory. Gliwiczanie pozostają bowiem drużyną nieprzypominającą zespołu z tegorocznej rundy jesiennej, która nie była przecież wcale wybitnym zespołem. Zwycięstwo z Puszczą przyszło w ostatnim momencie i teraz Piast musi utrzymać dobrą passę, wyłącznie bowiem zdobycie około 10 punktów w ostatnich 10 spotkaniach pozwoli na zostanie w ekstraklasie w przyszłym sezonie. Co przy wiosennym punktowaniu Piasta, nie jest wcale takie oczywiste.

Przemysław Świder

Raków Częstochowa w końcu przełamał swoją czarną serię bez zwycięstwa na wyjazdach w PKO BP Ekstraklasie, która trwała od ósmego października zeszłego roku. „Medaliki” wróciły z Kielc z trzema punktami i oficjalnie zameldowały się w wyścigu o mistrzostwo Polski.

W meczu z Koroną w końcu oglądaliśmy Raków, który dominuje oraz nie pozwala przeciwnikom na swobodne rozgrywanie piłki. Mecz w Kielcach był również eskalacją wielkiego talentu Ante Crnaca, który już wcześniej pokazywał wiele. Tym razem jednak młody Chorwat poza fantastycznym golem niejednokrotnie ośmieszał rywali. Do tego ambitnie pracował w pressingu oraz nieustępliwie walczył o piłkę. W tym meczu

wydawało się, że spełnia wszystkie wymagania co do prawdziwej dziewiątki, która jest wyczekiwana w Częstochowie od kilku lat. Przy tym warto zaznaczyć, że Ante jest dopiero 20-letnim zawodnikiem, dla którego transfer do Rakowa był pierwszym jego wyjazdem za granicę.

Na pochwałę zasługuje również bramkarz Rakowa, Vladan Kovacević. Serbski golkeeper wiele razy utrzymywał Raków przy wyniku 2:0 i dzięki niemu Raków mógł być spokojny o dowiezienie zwycięstwa do końca meczu. Vladan zaliczył wiele kluczowych interwencji, nawet w takich sytuacjach, w których nikt nie miałby do niego żadnych pretensji, jeżeli piłka wpadłaby do bramki.

W najbliższą niedzielę Raków wybierze się do Łodzi na spotkanie z Łódzkim

Klubem Sportowym i rodzi się pytanie czy „Medaliki” ponownie powrócą z trzema punktami do Częstochowy i w końcu ustabilizują swoją dobrą formę. Co do tego jest potrzebne? Z pewnością nastawienie takie samo jak Kielcach. Szybkie przyciśnięcie słabszego rywala i obnażenie jego deficytów. Co w porównaniu do meczu z Koroną można jeszcze poprawić? Skuteczność. Raków nie może umożliwiać swoim przeciwnikom możliwości powrotu do gry i musi wykorzystywać jak największą okazję bramkową, które sobie wykreuje. W Kielcach czerwoni niebieszcz mogli uniknąć nerwowej końcówki, gdyby wcześniej wykorzystali swoje sytuacje. Jeśli Raków dąży do perfekcji, to ten aspekt powinien zostać jeszcze dopracowany.

Jarosław Kłak

Siła charakteru

Przez prawie całą drugą połowę jastrzębianie grali w dziesięciu, a mimo to zdołali wyszarpać punkt wiceliderowi.

Podopieczni trenera Dawida Pędziątka kontynuują passę meczów bez porażki. W 4. tegorocznej potyczce poprzeczka była zawieszona bardzo wysoko, bo podejmowali wicelidera z Kalisza. I chociaż zaległy mecz 20. kolejki ułożył się dla nich fatalnie (strata gola w I połowie, a następnie czerwona kartka dla Szymona Matuszka), to okazało się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Grający w dziesiątkę GKS nie tylko odrobił stratę, ale był bardzo blisko kompletu punktów.

Goście objęli prowadzenie w 18 min, gdy do podania z głębi pola wystartował niespełna 21-letni Kamil Koczy. Wydawało się, że jest na spalonym, ale sędzia asystent nie podniósł chorągiewki, więc wychowanek Odry Centrum Wodzisław Śląski stanął oko w oko z Grzegorzem Drazikiem i nie zmarnował wyśmienitej okazji.



Pomocnik GKS-u Jastrzębie Farid Ali (z lewej) i jego koledzy byli bliscy odestania z kwitkiem wyżej notowanego rywala.

Fot. gksjastrzebie.com

OCENA MECZU ★★ ★

GKS Jastrzębie
- **KKS 1925 Kalisz**
1:1 (0:1)

0:1 - Koczy, 18 min, **1:1** - Guilherme, 61 min (głową)

JASTRZĘBIE: Drazik - Iskra, Lech, Baranowski, Matuszek, Kargul-Grobla - Ali (46. Kiezbak), Fietz, Joao Guilherme, Chmarek (46. Gołuch) - Bednarski (67. Zych). **Trener** Dawid PĘDZIĄTEK.

KALISZ: Krakowiak - Smoliński, Białczyk, Kieliba, Staszak - Putno (46. Szewczyk), Wysokiński (69. Żebrowski), Cierpka (66. Bednarski), Nestor Gordillo (85. Kalenik), Koczy (85. Maroszek) - Sobol. **Trener** Paweł OZGA.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 874. **Żółte kartki:** Lech, Matuszek, Drazik - Putno, Żebrowski, Bednarski, Kieliba, **czerwona** Matuszek (48, druga żółta).

Piłkarz meczu - Grzegorz DRAZIK

Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla gospodarzy, bo w 48 min drugą żółtą kartkę zobaczył Matuszek. Koniec marzeń GKS-u o korzystnym wyniku? Nic podobnego! W 61 min Michał Bednarski dośrodkował na głowę Joao Guilherme i Portugalczyk strzelił 6. gola w bieżących rozgrywkach. Wkrótce piłka po raz drugi wpadła do siatki kaliszian, ale strzelec gola, Przemysław Lech, był na spalonym. W 85 min po dośrodkowaniu Kapra Zycha i „główce” Szymona Gołucha piłka odbiła się od poprzeczki. Przyjezdnym sprzyjało szczęście również w doliczonym czasie gry. Po zagraniu Konrada Kargula - Grobli i strzale Joao Guilherme piłka odbiła się od słupka! W końcówce „piłkę meczową” mieli goście, ale

fantastycznie na linii interweniował Drazik.

- Nie był to mecz, którym możemy się pochwalić - powiedział trener KKS-u, **Paweł Ozga**. - Zarówno w pierwszej, jak i drugiej połowie, mimo przewagi zawodnika, nie byliśmy w stanie przygotować akcji w sposób, jaki planowaliśmy i trenowaliśmy.

- Jestem dumny ze swojego zespołu za to, jak zareagował po czerwonej kartce dla Szymona - stwierdził trener GKS-u, **Dawid Pędziątek**. - Nie pękliśmy, tylko dążyliśmy do tego, żeby odwrócić wynik. Bramka na 1:1 sprawiła, że nabraliśmy wiary w umiejętności i możliwości. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Bogdan Nather

ORLEN EKSTRAKLIGA KOBIEC

UKS SMS Łódź - Rekord Bielsko-Biała, Medyk Konin - APLG Gdańsk, Górnik Łęczna - GKS Katowice, Stomilanki Olsztyn - Czarni Sosnowiec - **wszystkie w sobotę o 12.00**, UJ Kraków - Pogoń Tczew - **sobota, 14.00**, Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław - **sobota, 15.00**.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Sośnica Gliwice - Piast Gliwice - **sobota, 14.00**, Legia Warszawa - Futsal Leszno - **sobota, 16.00**, Rekord Bielsko-Biała - FC Toruń, Jagiellonia Białystok - BSF Bochonia - **oba w sobotę o 16.00**, Red Dragons Pniewy - Dremar Opole Komprachcice - **niedziela, 16.00**, We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Ruch Chorzów - **niedziela 17.00**, Constract Lubawa - Widzew Łódź - **niedziela, 18.00**, Eurobus Przemysł - AZS UW Wilanów - **wtorek, 18.15**.

2. LIGA

Skra Częstochowa - Olimpia Grudziądz - **dziś, 19.00**, Wisła Puławy - Sandecja Nowy Sącz - **dziś, 20.00**, Zagłębie II Lubin - Lech II Poznań - **sobota, 13.00**, Pogoń Siedlce - Polonia Bytom - **niedziela, 12.00**, Radunia Stężyca - Kotwica Kolobrzeg, GKS Jastrzębie - Olimpia Elbląg - **oba w niedzielę o 14.00**, Chojniczanka - Stomil Olsztyn - **niedziela, 17.00**, Stal Stalowa Wola - KKS 1925 Kalisz - **niedziela, 19.30**, ŁKS II Łódź - Hutnik Kraków - **poniedziałek, 18.15**.

1. Kotwica	23	41	45:31
2. Kalisz	23	40	37:22
3. Pogoń	23	40	38:30

4. Radunia	23	35	30:28
5. Stal (b)	22	34	25:25
6. Chojniczanka (s)	23	34	31:29
7. Hutnik	23	33	33:31
8. ŁKS II (b)	23	32	36:33
9. Zagłębie II	23	32	35:33
10. Lech II	23	32	28:35
11. Skra (s)	23	31	29:26
12. Olimpia E.	23	30	28:30
13. Polonia (b)	23	29	28:31
14. Jastrzębie	23	27	26:31
15. Wisła	22	25	31:33
16. Stomil	23	24	21:31
17. Olimpia G. (b)	23	21	24:33
18. Sandecja (s)	23	21	23:36

1-2 - awans, **3-6** - baraże, **15-18** - spadek

III LIGA - GRUPA III

Śleza Wrocław - Pniówek 74 Pawłowice - **dziś, 15.30**, Odra Bytom Odrz. - Górnik II Zabrze - **sobota, 12.00**, Warta Gorzów Wlkp. - MKS Kluczbork, LKS Goczałkowice - Gwarek Tarnowskie Góry, LZS Starowice Dln. - Górnik Polkowice - **wszystkie w sobotę o 13.00**, Carina Gubin - Raków II Częstochowa - **sobota, 14.00**, Rekord Bielsko-Biała - Lechia Zielona Góra - **sobota, 14.30**, Unia Turza Śl. - Śląsk II Wrocław - **sobota, 15.00**, Karkonosze Jelenia Góra - Stilon Gorzów Wlkp. - **sobota, 17.00**.

1. Rekord	20	45	49:20
2. Śląsk II (s)	20	44	50:22
3. Kluczbork	20	41	34:19
4. Polkowice (s)	20	32	34:30
5. Karkonosze (b)	20	32	31:30
6. Lechia	20	31	31:28
7. Śleza	20	30	42:39
8. Pniówek	20	29	31:32
9. Goczałkowice	20	28	29:22
10. Górnik II	20	28	37:32

11. Gwarek	20	25	27:30
12. Odra (b)	20	22	22:28
13. Unia (b)	20	22	27:36
14. Warta	20	22	27:41
15. Stilon	20	21	25:29
16. Carina	20	18	22:34
17. Raków II	20	16	26:44
18. Starowice Dln. (b)	20	12	17:46

1 - awans, **16-18** - spadek

III LIGA - GRUPA IV

KS Wiązownica - Unia Tarnów - **dziś, 18.00**, Wiślanie Jaskowice - Świdniczan-ka, Karpaty Krosno - Siarka Tarnobrzeg - **oba w sobotę o 14.00**, Star Starachowice - Czarni Polaniec, Orleń Radzyń Podl. - Sokół Sieniawa, Avia Świdnik - Wistoka Dębica, Chelmska - Wieczysta Kraków, Garbarnia Kraków - Podhale Nowy Targ - **wszystkie w sobotę o 15.00**, Podlasie Biała Podl. - KSZO Ostrowiec Św. - **sobota, 18.00**.

1. Wieczysta	20	47	59:21
2. Avia	20	41	43:22
3. Siarka (s)	19	36	34:16
4. KSZO	20	36	34:23
5. Chelmska	20	35	39:34
6. Podlasie	20	34	32:16
7. Star (b)	20	34	30:18
8. Wiślanie (b)	20	29	33:25
9. Unia	20	28	32:34
10. Garbarnia (s)	20	26	30:35
11. Czarni	20	25	35:34
12. Świdniczan-ka (b)	19	25	27:30
13. Wiązownica	20	23	30:49
14. Wistoka	20	19	21:36
15. Sokół	20	17	24:53
16. Orleń	20	15	21:36
17. Podhale	20	14	18:31
18. Karpaty (b)	20	12	14:43

IV LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Znicz Kłobuck - Rozwój Katowice - **dziś, 19.00**, Zagłębie II Sosnowiec - MKS Myszków, Sparta Katowice - Przemysław Siewierz - **oba w sobotę o 11.00**, Drama Zbrostawice - Unia Rędziny - **sobota, 12.45**, Szombierki Bytom - Podlesianka Katowice, Orzeł Miedary - Unia Dąbrowa G. - **oba w sobotę o 13.00**, Victoria Częstochowa - Ruch Radzionków, Szczakowianka Jaworzno - Piast II Gliwice - **oba w sobotę o 15.00**.

1. Podlesianka	16	32	28:13
2. Dąbrowa G.	16	31	27:19
3. Victoria	16	30	28:26
4. Drama	16	28	36:25
5. Sparta (b)	16	26	30:25
6. Przemysław	16	25	34:30
7. Ruch	16	24	26:18
8. Myszków	16	23	44:30
9. Piast II	16	20	24:23
10. Szombierki	16	20	19:28
11. Szczakowianka	16	19	25:25
12. Rozwój	16	19	24:27
13. Zagłębie II	16	18	28:25
14. Znicz (b)	16	13	14:30
15. Orzeł (b)	16	13	14:34
16. Rędziny	16	10	16:39

1 - baraże o awans, **11** - baraże o utrzymanie, **12-16** - spadek

GRUPA II: Kuźnia Ustron - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - **sobota, 13.00**, MKS Łęży-ny - Gwarek Ornontowice, Decor Bełk - Polonia Łaziska G., Spójnia Landek - LKS Czaniec - **wszystkie w sobotę o 15.00**, GKS II Tychy - ROW 1964 Rybnik - **niedziela, 11.00**, LKS Tworków - Odra Wodzisław Śl., Tempo Puńców - MRKS Czechowice-Dziedzice - **oba w niedzielę o 15.00**, Rekord II

Bielsko-Biała - Orzeł Łękawica - **niedziela, 16.30**.

1. Polonia	16	35	37:10
2. Podbeskidzie II	16	34	49:20
3. Spójnia	16	31	29:13
4. Gwarek	16	28	30:11
5. Decor	16	25	30:20
6. Tempo (b)	16	25	31:32
7. Orzeł	16	24	28:18
8. Odra (s)	16	24	25:23
9. Rekord II (b)	16	24	23:28
10. ROW	16	24	25:34
11. Kuźnia	16	21	33:28
12. Tychy II	16	20	24:26
13. Tworków (b)	16	18	28:35
14. MRKS	16	16	21:27
15. Czaniec	16	10	21:38
16. Łęży-ny	16	0	7:78

1 - baraże o awans, **11** - baraże o utrzymanie, **12-16** - spadek

IV LIGA MAŁOPOLSKA

MKS Trzebinia - Dalin Myślenice - **dziś, 19.30**, Glinik Gorlice - Barciszanka, Niwa Nowa Wieś - Orzeł Ryczów - **oba w sobotę o 15.00**, Bocheński KS - Lubań Manio- wy - **sobota, 15.30**, Wisła II Kraków - Watra Białka Tatrzańska - **niedziela, 11.00**, Kalwarianka - Beskid Andrychów - **niedziela, 13.00**, Unia Oświęcim - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza, Limanovia - LKS Jawiszowice - **oba w niedzielę o 14.00**, Wierchy Rabka - Wołania Wola Rz. O.3 (wo - Wierchy wycofały się z rozgrywek), Poprad Muszyna.

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Jedność Przyszowice - Concordia Knurów - **sobota, 11.00**, Orzeł Na-

kto Śl. - Tempo Paniówki - **sobota, 12.00**, Czarni Sucha Góra - Burza Borowa Wieś - **sobota, 13.00**, Czarni Pyskowice - Olimpia Boruszowice - **sobota, 15.00**, Sparta Zabrze - Odra Miasteczko Śl., Ruch Kozłów - Silesia Miechówice, LKS Żyglin - ŁTS Łąbędy - **wszystkie w sobotę o 15.30**, Sośnica Gliwice - Start Sierakowice - **niedziela, 13.00**.

GRUPA II: Lot Konopiska - Zieloni Żarki - **sobota, 11.00**, Skra II Częstochowa - MLKS Woźniki - **sobota, 13.00**, Liswarta Krzepice - Liswarta Popów, Stradom Częstochowa - Warta Kamieńskie Młyny, Lotnik Kościelec - Orzeł Kiedryn, Sparta Szczekociny - Unia Kalety, Amator Golce - Jedność Boronów - **wszystkie w sobotę o 15.00**, KS Panki - Mechanik Kochcice - **niedziela, 15.00**.

GRUPA III: Forteca Świerklany - LKS Nę- dza - **sobota, 14.00**, LKS Krzyżanowice - Górnik Radlin, Dąb Gaszowice - Ruch Stanowice, Granica Ruptawa - Start Msza- na, Naprzód Czyżowice - Naprzód Syry- nia, Unia Racibórz - Silesia Lubomia, Zamczek Czernica - Płomień Polonia - **wszystkie w sobotę o 15.00**, Czarni Gorzyce - GKS II Jastrzębie - **niedziela, 14.00**.

GRUPA V: Iskra Pszczyna - Piast Goł Bie- ruń - **sobota, 12.00**, Czarni Jaworze - LKS Studzionka, Rotuz Bronów - BKS Stal Bielsko-Biała - **oba w sobotę o 14.00**, ZET Ty- chy - Drzewiarz Jasienica, KS Międzyrzecze - Sokół Zabrzeg, JUWe Jarosławice - LKS Bestwina, Pasjonat Danko- wice - Sota Kobiernice - **wszystkie w so- botę o 15.00**, LKS II Goczałkowice - GLKS Wilkowice - **niedziela, 13.00**. (m)

ZZA BIURKA NA PARKIET

■ Mam poukładane życie i wcale tego nie chciałam, ale mimo wszystko postanowiłam wrócić - powiedziała **Iwona Niedźwiedz**, która w sobotę pojedzie do Elbląga i rozegra drugi w tym sezonie mecz w barwach Szczypiorna Kalisz. Pierwszy miał miejsce w niedzielę i zakończył się zwycięstwem (26:20) z Galiczaną Lwów. - Jesteśmy beniaminkiem Orlen Superligi i robimy wszystko, żeby się utrzymać w elicie. Do końca sezonu zostało 5 spotkań i wszystkie chcemy wygrać - dodaje była reprezentantka Polski, pamiętająca dwa czwarte miejsca na mistrzostwach świata (2013, 2015). Dla rozgrywającej, która przez 15 lat w biało-czerwonej koszulce rozegrała 193 mecze i zdobyła 537 bramek, to już trzeci powrót na parkiet. Zejść z niego postanowiła w 2017 roku, po burzliwym rozstaniu z MKS-em Lublin. Dwa lata później wróciła i w końcówce sezonu wspomogła Ruch Chorzów. Drugi powrót miał miejsce przed rokiem, kiedy z kaliskim klubem wywalczyła awans do elity, a następnie została dyrektorem sportowym. - To była wspólna decyzja prezesa, trenera i moja, by wstać zza biurka i wybiec na parkiet. Wiem, w jakich obszarach jestem w stanie wspomóc drużynę i na nich się skupiam - powiedziała zawodniczka i komentatorka telewizyjna, dając do zrozumienia, że w tym roku skończy 45 lat...

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Sobota, 16 marca

ELBLĄG, 16.00: Start - AWS Energa Szczypiorno Kalisz

JAROSŁAW, 19.00: JKS - Galiczan-ka Lwów

Niedziela, 17 marca

KOBIERZYCE, 16.00: KPR - Młyny Stojsław Koszalin

Poniedziałek, 18 marca

LUBIN, 18.00: KGHM MKS Zagłębie - Piotrcovia

Wtorek, 19 marca

LUBLIN, 18.00: MKS FunFloor - MKS Urbis Gniezno

LIGA CENTRALNA KOBIEC

Suzuki Korona Kielce - KPR Ruch Chorzów - **dzisiaj, 19.00**, SPR Pogoń Szczecin - PreZero APR Radom - **sobota, 17.00**, AZS AWF Warszawa - Enea PR Poznań - **sobota, 20.00**, UKS Dziewiątka Eisberg Legnica - SPR Sambor Tczew - **niedziela, 15.00**, SPR Sośnica Gliwice - MTS Żory - **niedziela, 17.00**, SPR Gdynia - MKS Vitamineo Jelenia Góra - **niedziela, 18.30**.

LIGA CENTRALNA MĘCZYZN

Mecze zaległe: Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - Sandra Spa Pogoń Szczecin - **sobota, 17.00**, KPR Autoinwest Żukowo - MKS Wieruń, CKS Jurand Ciechanów - Budimex Stal Gorzów Wielkopolski - **obaw sobotę o 19.00**.

(m)



Ekspresyjnych reakcji trenera Marcina Lijewskiego tym razem nie zobaczymy...

Drzwi zostały zamknięte

Dziś i w niedzielę biało-czerwoni zmierzą się w Gdańsku z Serbami. Mecze te nie będą jednak miały oficjalnego charakteru.

Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Od niedzieli 17 wybrańców trenera **Marcina Lijewskiego** trenuje we Władysławowie - Cetniewie. Celem zgrupowania jest lepsze zgranie zespołu, który ma zamiar powalczyć o awans na przyszłoroczne (14 stycznia - 2 lutego) mistrzostwa świata.

Bez transmisji

Droga na turniej w Chorwacji, Danii i Norwegii nie jest długa; wystarczy pokonać „tylko” jednego rywala. Będzie nim zwycięzca dwumeczu barażowego Izrael - Słowacja. Zespoły te zmierzą się dziś oraz w niedzielę i będzie je można zobaczyć w jednej z telewizji. W tym samym terminie biało-czerwoni dwukrotnie zmierzą się towarzysko z Serbami. Tych spotkań nikt jednak nie będzie transmitował, a trybuny będą puste. - W uzgodnieniu z rywalami podjęliśmy decyzję o zamknięciu drzwi hali AWFis Gdańsk i nadaliśmy tym meczom charakter nieoficjalny. Będą to typowo szkoleniowe spotkania, a zebrany materiał posłuży dogłębnej analizie - tłumaczy selekcjoner, który nie będzie mógł wystawić optymalnego składu, więc da szansę zawodnikom „drugiego planu”. Tylko od ich postawy będzie zależało, czy zyskają zaufanie sztabu szkoleniowego i otrzymają powołanie na majowy dwumecz o mundial.

Rywale po przejściach

- Starcia z Serbami to jedyna okazja do sprawdzenia chłopaków w wa-

runkach bojowych na tle silnego rywala - komentuje „Szerf”, mając na myśli zespół, który ostatnie Euro w Niemczech mógł uznać za pechowe. Zaczął od remisu (27:27) z Islandią, a następnie przegrał z Węgrami (27:28) i Czarnogorą (29:30), co oznaczało brak wyjścia z grupy. Przypomnijmy, że Polacy ostatni turniej zakończyli na tym samym etapie, ale dzięki wygranej z Wyspami Owczymi (32:28) zdobyli 2 punkty, co pozwoliło im zająć 16. miejsce, a Serbowie uplasowali się na 19. pozycji. Tak niska lokata reprezentacji, która swego czasu rządziła i dzieliła na Starym Kontynencie, miała swoje konsekwencje. Z funkcją selekcjonera pożegnał się bowiem Hiszpan Toni Geron, a zastąpił go Boris Rojević. 44-latek, jako trener Vojvodiny Nowy Sad, 5-krotnie świętował mistrzostwo kraju, w sezonie 2022/23 zdobył z nią Puchar EHF, a 5 marca zakończył występ na 1/16 finału Ligi Europejskiej. Rojević zna swój zespół. Był bowiem członkiem sztabu trenera Geron na Euro 2022 (14. miejsce), a 5 lat temu prowadził reprezentację na mistrzostwach świata juniorów. Jego drużyna będzie miała znacznie trudniejszą drogę na mundial niż Polacy, bo trafiła na Hiszpanię.

Myśłami w maju

Marcin Lijewski planuje zebrać solidny materiał, ale nie ukrywa, że myśłami jest przy meczach kwalifikacyjnych i już „prześwieili” obu rywali. Niezależnie z kim przyjdzie się zmie-

rzyć jego podopiecznym, do pierwszego spotkania dojdzie 9 maja w gdańskiej Ergo Arenie. - Naszym nadrzędnym celem jest dziś gra na wszystkich głównych imprezach - powiedział selekcjoner, podkreślając istotę najbliższego starcia o stawkę. - Świat w piłce ręcznej bardzo się zmienia. Podział na zespoły z absolutnego topu i średniaków coraz mocniej się zaciera, czego dowodem jest choćby wysoka dyspozycja Wysp Owczych na styczniowym Euro w Niemczech. Reprezentacja Izraela oparta jest na młodości, która z powodzeniem rywalizowała w juniorskich turniejach. Słowaków znamy bardzo dobrze. W styczniu graliśmy z nimi sparing, wygraliśmy wysoko, ale nie lekceważymy. Mają hiszpańskiego trenera i kilku doświadczonych, występujących w Hiszpanii zawodników. Już teraz przewiduję, że czekają nas szybkie i mocne starcia.

Szansa dla nowicjuszy

Mecze z Serbią to szansa dla debutantów, jak Mateusz Chabior, Antoni Doniecki czy Patryk Wasiak. Mają oni zastąpić ciężej lub lżej kontuzjowanych Piotra Jędraszczaka, Adama Ossowskiego, Szymona Sićkę, Michała Daszka,

CZY WIESZ, ŻE...

■ Oprócz Polaków eliminacyjnych rywali do MŚ 2025 w ten weekend poznają Węgrzy (Finlandia lub Litwa), Islandczycy (Estonia lub Ukraina) i Czarnogórcy (Belgia lub Włochy).

KADRA NA SERBIĘ

■ **Bramkarze:** Marcel Jastrzębski (Orlen Wisła Płock), Jakub Skrzyniarz (Bidasoa Irun/Hiszpania), Krystian Witkowski (BM Benidorm/Hiszpania).
■ **Skrzydłowi:** Mikołaj Czapliński (C.d.t Torrealbalonmano/Hiszpania), Marcel Sroczyk (Orlen Wisła), Arkadiusz Moryto (Industria Kielce), Jakub Szyszko (Górniki Zabrze).
■ **Rozgrywający:** Mateusz Chabior (Zepter KPR Legionowo), Michał Olejniczak (Industria), Paweł Paterek (KGHM Chrobry Głogów), Jakub Powarzyński (Energa Wybrzeże Gdańsk), Damian Przytuła (Górniki), Patryk Wasiak (Ademar Leon/Hiszpania).
■ **Obrotowi:** Bartłomiej Bis (HSC 2000 Coburg/Niemcy), Wiktor Jankowski (MMTS Kwidzyn), Kamil Syprzak (Paris Saint Germain/Francja), Antoni Doniecki (Bergischer HC/Niemcy).

Ariela Pietrasika czy Macieja Gębałę, który akurat jest zdrowy, ale w zgrupowaniu nie bierze udziału. Nie ma również Andrzeja Widomskiego, ale selekcjoner nie robi z tego sensacji. Niedawno zawodnik opolskiej Gwardii wrócił do gry po ciężkiej kontuzji, drugiej operacji tego samego kolana i potrzebuje czasu na złapanie odpowiedniego rytmu. - Chodzi o jego zdrowie - tłumaczy trener Lijewski, zaznaczając przy tym, że nie zamierza skreślać leworęcznego rozgrywającego. - Cieszy mnie, że Andrzej wrócił do gry i pokazuje, że jest coraz silniejszy. Chcę go jednak oszczędzić. Po pierwsze, zależy mi, żeby ten sezon dookończył zdrowy, a po drugie, by solidnie pracował okres przygotowawczy do następnych rozgrywek. Wtedy będę go angażował na pełny etat.

70

DNI minęło od ostatniego meczu z Serbami. Podczas turnieju w hiszpańskim Granollers nasza drużyna wygrała 38:33 (15:14). Po 7 bramek zdobyli Kamil Syprzak i Jakub Szyszko, a w gronie obecnie powołanych jest 8 uczestników tamtego spotkania.

Widomski zadebiutował w kadrze przed rokiem, jeszcze za kadencji Patryka Rombla. Był odkryciem towarzyskiego turnieju w Krakowie, ale na polsko-szwedzkim mundialu nie wystąpił. Przypomniawszy sobie o nim trener Bartosz Jurecki, który w eliminacjach Euro 2024 tymczasowo prowadził reprezen-

tację. Powołał 21-latkę na mecze z Francją, a ten w jednym z nich odwdzielił się 5 golami i przyćmieniem liderów kadry. Obecnie Jurecki prowadzi go w Gwardii, umiejętnie szafując jego siłami i zdrowiem. U Lijewskiego Widomski jeszcze nie zagrał, ale jest cierpliwy i pewnie poczeka do jesieni.

Marek Hajkowski

JUNIORZY GTK GLIWICE ZOSTALI MISTRZAMI POLSKI!

■ W rozgrywanym w Gdyni turnieju mistrzostw Polski do lat 19 GTK Gliwice w półfinale pokonało po dogrywce Energę GAK Gdynia 89:85, a w finale Eneę Basket Poznań 88:75. MVP turnieju finałowego U19 został Filip Poradzki, gracz GTK.

Dla klubu z Gliwic był to drugi triumf w kategorii do lat 19. Wcześniej GTK triumfowało w 2021 roku. Pierwsza piątka turnieju finałowego U19 mężczyzn: Iwo Baganc (Enea Basket Poznań), Miłosz Majewski (GTK Gliwice), Jan Nowicki (Enea Basket Poznań), Szymon Nowicki (Exact Systems Śląsk Wrocław), Tymoteusz Sternicki (Energia GAK Gdynia).

- To wielki sukces trenera i całej naszej organizacji. Cieszy tym bardziej, że chłopaki przed rokiem zajęli drugie miejsce, a teraz w wyższej kategorii wiekowej zdobyli już złoto - mówi prezes gliwickiego klubu **Jarosław Zięba**.

Szkoleniowcem mistrzowskiej drużyny jest Marcin Kloziński, który w 2021 został koordynatorem Akademii GTK Gliwice w zakresie grup młodzieżowych od lat 15 wwyż. To były trener Trefla Sopot oraz Szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki we Władstawowie. W ostatnim dziesięcioleciu zdobywał nie tylko medale mistrzostw Polski, ale prowadził także młodzieżowe kadry narodowe.

■ **Skład złotej drużyny:** Filip Poradzki, Mikołaj Jopek, Samuel Guslowski, Dominik Kondratowicz, Miłosz Majewski, Jeremiasz Santarius, Szymon Urbaniak, Kajetan Misztal, Filip Miś, Wojciech Belkner, Olivier Kogut, Samuel Kuczera, Antoni Marcinski, Wojciech Błoch, Jakub Cisowski.

■ **Sztab szkoleniowy:** Marcin Kloziński, Monika Chrzęszcz i Kosma Kotcz.

(pp)



Fot. PAP/Lech Muszyński

Nowy „stary” mistrz Polski w całej okazałości.

Pomarańczowe odzyskały mistrzowski tytuł po dramatycznym meczu w Gorzowie Wielkopolskim!

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Ledwie dwa dni przed meczem okazało się, że finał zostanie rozegrany w nowej Arena Gorzów. Dzięki temu na spotkaniu pojawiło się cztery tysiące widzów. - Zawsze marzyłem, by zagrać finał przy takiej widowni - cieszył się przed spotkaniem **Dariusz Maciejewski**, szkoleniowiec gospodyń.

Mecz miał zupełnie inny przebieg niż ten wtorkowy w Polkowicach. Dwa dni wcześniej to zespół trenera Karola Kowalewskiego od samego początku narzucił swój rytm gry i dykto-

wał warunki na parkiecie. W czwartek przy oszałamiającym dopingu z trybun gospodynie grały jak natchnione - cała pierwsza piątka punktowała i zbierała, przewaga akademickich do przerwy wynosiła 12 punktów. Pod tablicami polkowiczanki były zupełnie bezradne (12-27 w zbior-kach!), procent rzutów z gry także mocno na korzyść miejscowych (56:38).

Sytuacja na boisku zupełnie odwróciła się w kwarcie trzeciej, którą przyjezdne wygrały 24:12 i doprowadziły do remisu. Ostatnia część była bardzo zacięta, nie brakowało bardzo efektownych akcji

i rzutów. Bardzo dobra gra Eriki Wheeler przesądziła, że wygrana należała do polkowiczank. 9 sekund przed końcem przy trzy-punktowym prowadzeniu Polkowic akcję miała gospodynie, ale Chloe Bibby pod presją wyrzuciła piłkę za kosz i nadzieje na złoto dla Gorzowa zostały za-przepaszczone. Tytuł MVP finałów otrzymała zasłużeńie wspomniana Wheeler - 25 punktów, 5 trójek, 6 zbiórek, 5 asyst i 2 przechwyty!

Trener Dariusz Maciejewski przegrał finał, ale po spotkaniu z klasą wyścisnął koszykarki z Polkowic. Potem było wręczenie pu-

charu, tańce i szampan. To piąty tytuł polkowiczank, które wcześniej zdobywały złoto w latach 2013, 2018, 2019 i 2022.

■ **PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp - KGHM BC Polkowice 79:83 (24:19, 26:19, 12:24, 17:21)**

stan rywalizacji: 0-2

GORZÓW WLKP: Tsineke 19 (3x3), Wentzel 14 (2x3), Jones 7, Telenga 13, Pszczolarska 8 (2x3) - Jakubiuk 2, Bibby 16 (2x3), Kuczyńska. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

POLKOWICE: Stanković 10, Gertchen 3 (1x3), Wheeler 25 (5x3), Fraser 10, Piestrzyńska 14 (4x3) - Friskovec 2, Gajda 5 (1x3), Banaszak 9 (1x3), Kośła 5 (1x3). Trener Karol KOWALEWSKI.

(pp)

ORLEN BASKET LIGA

■ **Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Polski Cukier Start Lublin 90:82 (23:15, 26:17, 24:24, 17:26)**

GDYNIA: Kenic 24 (2x3), Hrycaniuk 22, Leday 16, Alford 10 (2x3), Pluta 8 - Kamiński 6 (2x3), Szumert 2, Marchewka 2, Wilczek, Gordon. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

LUBLIN: O'Reilly 26 (4x3), Durham 15 (3x3), Benson 15, Wade 2, Put - Gabrić 11 (3x3), Szymkiewicz 9 (1x3), Szymański 4, Pelczar, Karolak. Trener Artur GRONEK.

■ **Śląsk Wrocław - Icon Sea Czarni Stupsk 67:65 (14:15, 13:14, 19:14, 21:22)**

WROCLAW: Wiśniewski 2, Gravett 14 (2x3), Gołębiowski, Miletić 6, Wojnalowicz 6 - Nunez 4, Klassen 7 (1x3), Zębski 10, Parachowski 6, Niziot 12 (2x3). Trener Jacek WINNICKI.

ŚLUPSK: Jankowski 3 (1x3), Caffey 7 (1x3), Gričunas 14, Kohs 6 (1x3), Teague 22 (3x3) - Dziemba 10 (2x3), Wójcik 2, Tomczak 1. Trener Mantas CESNAUSKIS.

■ **King Szczecin - Dzik Warszawa 90:72 (24:17, 19:16, 25:19, 22:20)**

SZCZECIN: Woodson 10 (2x3), Mazurczak 6, Borowski 3 (1x3), Udeze 14, Cuthbertson 14 (3x3) - Mobley 14 (4x3), Matczak 5 (1x3), Kyser 15, Meier 3 (1x3), Nowakowski, Żolnierewicz 6 (1x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

WARSZAWA: Green 8 (1x3), Coleman 19 (1x3), Aleksandrowicz, Czujkowski 5, McGlynn 13 - Sanni 6, Grochowski 2, Kopycki, Pamuła 6 (2x3), Mokros 3 (1x3), Crawley 10. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.

1. Włocławek	22	40	1909:1691
2. Szczecin	24	40	2157:2002
3. Sopot	23	39	1961:1793
4. Ostrów Wlkp.	23	37	1966:1809
5. Dzik	24	37	1902:1907
6. Toruń	24	36	1955:1989
7. Lublin	23	36	2050:2045
8. Stupsk	24	36	1880:1928
9. Wrocław	23	36	1815:1861
10. Dąbrowa G.	23	35	2209:2139
11. Stargard	23	35	1838:1767
12. Legia	23	35	1917:1885
13. Gdynia	24	31	1991:2227
14. Gliwice	23	30	1980:2107
15. Zielona G.	23	28	1916:2120
16. Łańcut	23	27	1856:2031

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 15 marca
STARGARD, 17.30: PGE Spójnia - Tauron GTK Gliwice

Sobota, 16 marca
DĄBROWA GÓRNICZA, 17.30: MKS - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski
WŁOCŁAWEK, 19.30: Anwil - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra

Niedziela, 17 marca
ŁAŃCUT, 17.30: Muszynianka Domelo Sokół - Legia Warszawa

I LIGA MĘŻCZYZN

GKS Tychy - HydroTruck Radom (sob., 14.00.), SKS Fulimpex Starogard Gdański - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz (sob., 18.00.), Miao Sztka Krosno - MKKS Żak Ko-

szalin, Enea Basket Poznań - Niedźwiadki Chemart Przemysł (oba sob., 20.00.), Decka Pelplin - Weegree AZS Politechnika Opolska (niedz., 14.00.), MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg (niedz., 16.00.), WKK Active Hotel Wrocław - KKS Polonia Warszawa (niedz., 18.00.), AZS AWF Mickiewicz Romulus Katowice - WKS Śląsk II Wrocław (niedz., 20.00.).

„KRÓLOWIE” RZĄDZA W KALIFORNI

NBA

■ W derbach Kalifornii Kings pokonali w Golden 1 Center w Sacramento Los Angeles Lakers. Najlepszym zawodnikiem meczu był Domantas Sabonis - 17 punktów, 19 zbiórek, 10 asyst. Litwin zaliczył swoje 23. triple double w sezonie, żaden zawodnik pod tym względem nie może się z nim równać. Kings wygrali sie-

dem z ostatnich spotkań z Lakers, w tym wszystkie cztery w tym sezonie! Każdy z graczy pierwszej piątki Kings miał dwucyfrowe zdobycze punktowe - Harrison Barnes rzucił 7 trójek, Keegan Murray zaliczył double double. Najwięcej punktów dla Lakers zdobył Austin Reaves, który zakończył mecz z 28 punktami na koncie. 18 punktów oraz 13 zbiórek zdobył LeBron James. „Królowie” z bilansem 38-27

zajmują szóste miejsce na Zachodzie. „Jeziorowcy” mają 2 zwycięstwa mniej i są na pozycji 9.

ŚRODA: Dallas - Golden State 109:99, Detroit - Toronto 113:104, Indiana - Chicago 129:132 (po dogr.), Memphis - Charlotte 98:110, Miami - Denver 88:100, New Orleans - Cleveland 95:116, Orlando - Brooklyn 114:106, Portland - Atlanta 106:102, Sacramento - LA Lakers 120:107

Legia bez szans w Bilbao

Warszawianie wysoko przegrali w Hiszpanii i zakończyli pucharową przygodę na ćwierćfinale.

PUCHAR EUROPY FIBA

Po bardzo solidnym sukcesie przed tygodniem w Warszawie stołeczna drużyna miała wielkie szanse na awans do półfinału Pucharu Europy FIBA. Spotkanie na Bemowie zakończyło się bowiem 19-punktowym zwycięstwem „Zielonych kanonierów” (83:64). Rewanż w Bilbao od początku nie układał się po myśli naszej drużyny. Zespół trenera Marka Popiołka przegrał pierwszą kwartę 12 punktami, a do przerwy różnica wynosiła 16 oczek. Przed ostatnią częścią warszawianie wciąż byli w grze. Katastrofa nastąpiła w czwartej kwarcie, którą miejscowi wygrali 11 punktami i cały mecz 81:53! Legioniści bar-

dzo wysoko przegrali walkę pod tablicami (32:52 w zebranych piłkach), zawiedli też pod względem skuteczności z gry (31 procent wobec 42 procent rywali). Najlepszym graczem spotkania był Amerykanin z brytyjskim paszportem Sacha Killeya-Jones, który poza 19 punktami, zebrał aż 15 piłek i miał też 2 bloki. Ten 26-letni skrzydłowy kilka lat temu grał w barwach MKS Dąbrowa Górnicza.

Stołeczni koszykarze po raz drugi w ostatnich latach zameldowali się w najlepszej ósemce Pucharu Europy FIBA, przed dwoma laty w ćwierćfinale przegrali z włoskim Unahotels Reggio Emilia. Legia była ostatnią polską drużyną spośród dziesiątki, która jesienią ubiegł-

go roku przystępowała do europejskich rozgrywek. W półfinałach poza Bilbao zagrają: niemiecki Niners Chemnitz, włoskie Varese oraz turecki Bahcesehir.

■ **Surne Bilbao Basket - Legia Warszawa 81:53 (29:17, 19:15, 11:10, 22:11)**

WARSZAWA: Vital 15 (4x3), Jackson 8 (1x3), Sobin 2, Kolenda 10 (2x3), Holman 11 - Kulka, Cowels 5 (1x3), Ponitka 2, Wyka. Trener Marek POPIOŁEK.

Wyniki pozostałych meczów 1/4 finału:
■ **Bahcesehir Koleji Stambul - FC Porto 88:52, 80:90**

Stan rywalizacji 1-1, awans Bahcesehir z lepszym bilansem

■ **Itelyum Varese - ERA Nymburk 91:76, 80:65**

Stan rywalizacji 2-0 dla Itelyum. Awans Varese

■ **Niners Chemnitz - Casademont Saragossa 102:86, 98:64**

Stan rywalizacji 2-0 dla Niners. Awans Chemnitz

(pp)



Daniel Olsson Trkulja wykazał się największym opanowaniem i trafił na wagę awansu.

„Złoty” gol Szweda

Daniel Olsson Trkulja wpisał się do historii oświęcimskiego klubu!

To będzie partia hokejowych szachów - powiedział na naszych łamach Waldemar Klisiak, 7-krotny mistrz Polski z Unią. Jego słowa sprawdziły się co do joty, bowiem w siódmym ćwierćfinałowym meczu Re-Plastu Unii z Comarch Cracovią więcej myślano o obronie niż o ataku, więc o wyniku zdecydował jeden gol! Trafienie Daniela Olssona - Trkulji przyniosło gospodarzom awans do półfinału play offu. Teraz przed hokeistami z Oświęcimia dwa mecze we własnej hali z GKS-em Tychy.

Wysoka stawka wczorajszego meczu sprawiła, że obie drużyny czuły respekt i grały nerwowo.

Głównym celem było nie stracić gola w początkowym okresie meczu. W 7 min Adama Raszka po błędzie Milosza Noworyty w neutralnej strefie znalazł się w sytuacji sam na sam, ale Linus Lundin obronił strzał oraz dobitkę. To był sygnał ostrzegawczy dla Unii. W rewanżu szwedzki obrońca Krisopas Jakobsens objechał bramkę i próbował zaskoczyć Matthew Robsona. Kanadyjczyk też był niespokojny między słupkami, ale utrzymywał bezbramkowy rezultat. Na początku 17 min otrzymał karę za uderzenie rywala łapczką, ale gospodarze zbyt statycznie rozgrywali krążek, by zaskoczyć dobrane zorganizowanych gości. W 19 min sędziowie nie

ustrzegli się poważnego błędu. Vratislav Kunst próbował opanować krążek, ale Krystian Dziubiński rzucił go na bandę. Wszystko działo się na oczach arbitra, który nie dostrzegł przewinienia, a Czech zbierał się z lodu przy pomocy fizjoterapeuty i kolegów. Goście próbowali interweniować u rozjemców, ale bezskutecznie. Obraz gry w drugiej odsłonie niewiele się zmienił, choć na początku jedni i drudzy mieli okazję na zdobycie gola. Mateusz Bezwiński (23 min) i Johna Lundgren (27) mieli sytuację, ale w pierwszym przypadku krążek pod kiju powędrował wysoko nad bramką, natomiast szwedzki napastnik rodaka, ale Lundin to solidny fachowiec. W rewanżu gospodarze również sprawdzali czujność Robsona. Ville Heikkinen (25), Kamil Sadłocha (26) oraz Dziubiński (36) mogli się pokusić o zmianę rezultatu, ale

36

STRZAŁÓW oddali gospodarze, zaś „Pasy” zrewanżowały się 32 uderzeniami.

kanadyjski gol-keeper zachował czyste konto. W 34 min grający na pograniczu faulu szwedzki obrońca gospodarzy bezmyślnie na środku zaatakował kolanem Tomasza Vildumetza, ale

otrzymał zaledwie 2 min kary. Po 40 min nadal był wynik bezbramkowy, ale to wynikało z przebiegu wydarzeń na taflach. Jedni i drudzy grali ostrożnie i nie zdecydowali się na ułańską szarżę.

Rudolf Rohaczek, trener „Pasów”, na ostatnią tercję nakreślił precyzyjny plan, zaś hokeiści skrzętnie go realizowali i mieli okazję zmienić rezultat, ale Vildumetz w 44 min trafił w słupek. Od tego momentu gospodarze zwiększyli tempo akcji i dochodziło do gorących momentów pod bramką Robsona. Sadłocha w 49 min próbował dwa razy, ale Robson nie dał się zaskoczyć. Potem jeszcze próbował Heikkinen. Jednak decydująca akcja nastąpiła tuż przed zakończeniem 55 min. Daniel Olsson Trkulja przejął krążek od Jakobsona, zmylił bramkarza i posłał „gumę” do siatki. A potem goście ruszyli do ataku. Na 1:35 min przed syreną Robson zjechał z lodu i „Pasy” kilka razy poważnie zagrozili bramce gospodarzy, ale nie zdołali wyrównać.

Włodzimierz Sowiński

KADRA HOKEISTEK

■ Joey Butkevich i Arkadiusz Sobecki oraz ich nowy asystent Jarosław Rzesutko ogłosili kadrę na mistrzostwa świata Dywizji IB w Rydze (30.03.-7.04.), która od piątku (22 marca) będzie trenowała w katowickiej Satelicie. Po tygodniu pracy reprezentacja wyjedzie 28 marca do Łotwy i dzień później rozegra towarzyskie spotkanie z gospodarzami turnieju. W MŚ nasza reprezentacja zmierzy się ze Słowenią, Wielką Brytanią, Włochami, Łotwą i Słowacją.

KADRA BIAŁO-CZEROWNYCH

■ **Bramkarki:** Agata Kosińska -Horelska (Stocznowiec Gdańsk), Nadia Ratajczyk (Team Uppsala, Szwecja), Martyna Sass (HK Poprad, Słowacja);
■ **Obrończynie:** Klaudia Chrappek, Wiktoria Gogoc, Nikola Isz-

tok, Vanessa Patla i Patrycja Sfora (wszystkie Polonia Bytom), Natalia Kamińska i Dominika Kor-kuz (obie Stocznowiec), Wiktoria Kędra (Atomówki Tychy), Natalia Nosal (Kojotki Naprzód Janów), Julia Zielińska (Kiekkko-Espoo, Finlandia);

■ **Napastniczki:** Maja Brzezińska i Ewelina Czarnecka (obie ZHK Poprad), Wiktoria Dziwok, Alicja Mota, Karolina Późniewska, Ida Talanda i Olivia Tomczok (Polonia), Aleksandra Górka (Atomówki), Weronika Huchel (Kojotki Naprzód), Anna Kot i Joanna Strzelecka (Unia Oświęcim), Magdalena Łapieś (Onatario Hockey Academy Tardiff, Kanada), Tatiana Onyszczenko (Neuchatel HAD, Szwajcaria), Wiktoria Sikorska (SDE HF, Szwecja), Justyna Żyta (Team Uppsala, Szwecja).

(ws)

JEDNO TRAFIENIE

I LIGA/MHL

■ Jedna bramka zdecydowała o wygranych w półfinałach. Naprzód Janów pokonał SMS PZHL 3:2, zaś hat trickiem popisał się Eric Kaczyński. Amerykanin z Nowego Jorku z polskimi korzeniami zakotwiczył w Janowie, choć liczył na występy w ekstraklidzie. Gole dla SMS-u zdobywali wychowankowie... Naprzodu, Jakub i Jonasz Hofamowie. - Zaprezentowaliśmy się poniżej oczekiwań. Graliśmy słabo, ale liczy się końcowy efekt, na tym polega sztuka wygrywania - powiedział trener Naprzodu, **Grzegorz Klich**. Hokeiści Polonii Bytom, zwycięzcy sezonu zasadniczego, w ćwierćfinale dopiero po trzecim meczu z Cracovią zapewnił sobie awans do kolejnej rundy. W pierwszym półfinałowym

spotkaniu w Nowy Targu wygrali z Podhalem 2:1 po dogrywce. Zwycięskiego gola zdobył Amerykanin Devin Panzeca, który przed kilkoma laty występował w Opolu.

PÓŁFINAŁY PLAY OFF

Środa

■ **Naprzód Janów - SMS PZHL Katowice 3:2 (1:0, 1:1, 1:1), stan rywalizacji 1-0)**

Gole: Kaczyński 3 (20, 27, 48, w przew.) - Jakub Hofman (40), Jonasz Hofman (55).

■ **Podhale Nowy Targ - Polonia Bytom 1:2 (0:0, 1:0, 0:1, 0:1) po dogrywce, stan rywalizacji 0-1)**

Gole: Valtanen (30) - Kasprzyk (50), Panzeca (63).
Rewanż w sobotę (16.03.), grają: Polonia Bytom - Podhale Nowy Targ (15.00), SMS PZHL Katowice - Naprzód Janów (16.30).

(ws)

GROŹNA „LAWINA”

NHL

■ Przed sezonem mało kto przypuszczał, że potyczki Vancouver Canucks z Colorado Avalanche będą z gatunku „na szczycie”. Owszem, Colorado to jeden z kandydatów do gry w finale Pucharu Stanleya, ale Vancouver skazywane było na przeciętność. Rzeczywistość okazała się inna, bo obie drużyny zajmują dwa czołowe miejsca w Konferencji Zachodniej. „Lawina” w poprzednich miesiącach na własnej taflach wygrała z „Orkami” 5:3 i 3:1. W wyjazdowym spotkaniu ekipa z Denver okazała się również lepsza, zwyciężając w Rogers Arena 4:3 (0:2, 1:1, 2:0, 1:0) po dogrywce. Z zespołem Colorado w pewnym momencie było krucho, bowiem w 25 min przegrywał 0:3 po uderzeniach J. T. Miller (1), Ilji Michejewa (3) oraz Nikita Zadorowa (25). Zwycięskiego gola zdobył Walerij Niczuskin w 30 sek. dogryw-

ki podczas gry w prowadze po podaniu Nathana MacKinnona. Ten ostatni (44 min, w prowadze) oraz jego kolega z ataku Mikki Ratanen (40) wcześniej pokonali Caseya DeSmitha (30 obron). Do remisu doprowadził Roos Colton (49). Edmonton Oilers zmierzają do play offu i w kolejnym meczu rozegrali Washington Capitals 7:2 (3:2, 2:0, 2:0). Hat trickiem popisał się Zach Hyman (12, 35, 40) i ma na swoim koncie 47 bramek w tym sezonie. W tej wysokiej wygranej udział miał również duet: Leon Draisaitl - Connor McDavid. Niemiec zdobył gola (5, w prowadze) i asystował przy trafieniach McDavida (7), trzeciego Hymana i Warrena Foegela (51). Wynik ustalił Connor Brown (15), który zdobył bramkę pierwszy raz od 24 marca 2022 r. po 72 meczach! Vancouver - Colorado 3:4 po dogr., Edmonton - Washington 7:2, Winnipeg - Nashville 2:4, St. Louis - Los Angeles 3:1.

(ws)

■ **Re-Plast Unia Oświęcim - Comarch Cracovia 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)**

1:0 - Olsson Trkulja - Jakobsons - Sadłocha (54:59).

Sędziowali: Sebastian Kryś i Paweł Breske - Maciej Byczkowski i Grzegorz Cytała. **Widzów** 2500.

UNIA: Lundin; Jakobsons (2) - Diukow, Uimonen - K. Valtola, Ackered - Bezuska, Łukawski - M. Noworyta; Kaleinikovas - Dziubiński - Denyskin, Heikkinen - Olsson Trkulja - Ahoelto, Lorraine - Krzemień - Sadłocha, Sottys - Wanat - S. Kowalówka. Trener Nik ZUPANCIĆ.

CRACOVIA: Robson (2); Żurek - Jeżek, Kunst - Bieniek, Jalasvaara - Krenzelok, Sterbenz - Motloch; Spaczek - Raszka - Vildumetz, Lundgren - Berling - Alapuranen, Brynkus - Bezwiński - Kasperlik (2), F. Kapica - Sawicki - Mocarski. Trener Rudolf ROHACZEK.

Kary: Unia - 2 min, Cracovia - 4 min.

Stan rywalizacji 4-3, awans Unii.

TAURON HOKEJ LIGA

Półfinały play offu - pierwsze mecze

Niedziela, 17 marca

KATOWCE, 18.00: GKS - JKH GKS

Jastrzębie

OŚWIECIM, 18.00: Re-Plast Unia -

GKS Tychy

Trzech faworytów i kopciuszek

Bielszczanki po 15 latach przerwy mogą odzyskać Puchar Polski. Dzieli je od niego dwa mecze.

PUCHAR POLSKI KOBIEC

W weekend w Nysie odbędzie się turniej finałowy Pucharu Polski siatkarek. Miasto na Opolszczyźnie decydujące zawody organizuje już po raz siódmy z rzędu. Do tej pory było szczęśliwe dla Chemika Police, który aż czterokrotnie zdobywał w nim główne trofeum, po raz ostatni w ubiegłym roku. Tym razem policzanek zabraknie w turnieju. Odpadły już w ćwierćfinale z PGE Rysice Rzeszów. Oprócz ekipy z Rzeszowa z Nysie wystąpią: BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, Uni Opole i ŁKS Commercecon Łódź.

Jak za dawnych lat

Bielszczanki do tej pory siedem razy sięgały po Puchar Polski. Po raz ostatni wywalczyły go jednak dawno, bo w 2009 roku. Pokonały wtedy w finale Muszyniankę Fakro Muszyna. Czołowymi zawodniczkami tamtej drużyny były: Anna Werblińska (wtedy pod panińskim nazwiskiem Barańska), Eleonora Dziekiewicz, Katarzyna Skorupa, Natalia Bamber, Agata Sawicka, Jolanta Studzienna, Katarzyna Gajgał oraz Helena Horka. Wielkie nazwiska! BKS potem jeszcze trzykrotnie był w turnieju finałowym, ale już bez sukcesów.

Czy obecne zawodniczki bialskiego klubu pójda w ślady słynnych koleżanek? Szansę mają ogromną, bo w półfinale zagrają z niżej notowanym Uni Opole. - Nie chciałabym nas stawiać w roli faworytek. Wierzę, że jeśli zagramy na swoim poziomie, to mamy szansę w Nysie wygrać z każdym. Musimy zrobić wszystko, aby jak najlepiej trafić z formą - mówiła po awansie do najlepszej czwórki Pucharu Polski **Julia Nowicka**, rozgrywająca bialskiej ekipy.

- Chciałabym wygrać ten puchar. To jest mój cel, tak jak każdej z nas - wtórowała jej przyjmująca **Paulina Damaske**. A **Majka Szczepańska-Pogoda**, atakująca BKS-u, podsumowała krótko. - Po co jedziemy do Nysy? Oczywiście po Puchar!

Moc zespołu

Bielszczanki mają sporo atutów. Na rozegraniu występuje Julia Nowicka, która od początku sezonu jest w bardzo wysokiej formie. Nie tylko umiejętnie kieruje grą zespołu, ale też sporo daje na zagrywce. Aż pięciokrotnie wybierana była MVP spotkań. Joanna Pacak to z kolei najlepsza blokująca ligi (79 bloków), a estońska atakująca Kartu Laak przewodzi rankingowi na najlepszej punktującej (365 pkt). Największą siłą BKS-u jest

jednak zespołowość. Nie ma w nim jednej liderki, każda z zawodniczek może spełniać tę rolę. - Ogromnym szczęściem i naszym marzeniem byłoby móc po 15 latach zdobyć Puchar Polski. Będziemy robić wszystko, żeby na początek dostać się do finału, a jak już w nim będziemy, to wszystko się może zdarzyć. Wszystko w naszych rękach - podkreśliła **Aleksandra Ja-**

gieło, która od czterech lat szefuje bialskiemu klubowi.

Nic nie muszą

Uni po raz pierwszy w historii wywalczyło miejsce w turnieju finałowym Pucharu Polski. Jego szanse z czwórki finalistów są oceniane najniżej. Opolanki zagrają więc bez presji, co może przełożyć się na dobrą wynik. One bowiem nic

nie muszą. - Mecz z drużyną z Bielska-Białej jest dużym wyzwaniem i na razie myślimy tylko o nim. Nie myślimy o zdobyciu pucharu, bo dla nas bycie tam i gra w turnieju finałowym, będzie wielką satysfakcją. Jesteśmy w Nysie jak u siebie, bo przecież z Opola jedzie się tam samochodem 40 minut. Dlatego będziemy czuć się tam jak gospodarz - ocenił **Nicola Vettor**, trener Uni.

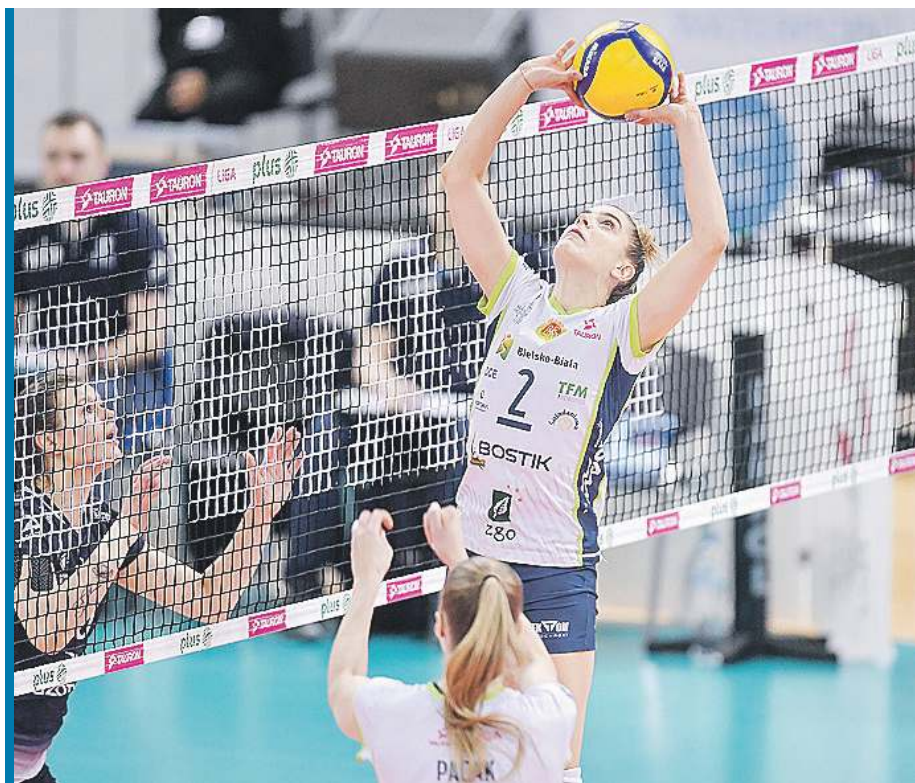
Wyrównana para

W drugiej parze trudno wskazać faworyta. ŁKS i PGE Rysice mają podobny potencjał. W niedawnym meczu ligowym wygrały łódzianki, ale tylko 2:3. Okazały się też lepsze w ubiegłorocznym finale mistrzostw Polski i w półfinale Pucharu Polski (3:2). Z kolei w pierwszym spotkaniu tych drużyn w bieżących rozgrywkach górą były Rysice.

- Wygrana w lidze nic nie zmienia, ale w kontekście rywalizacji o Puchar Polski pod kątem mentalnym i psychicznym jest ona na naszą korzyść. Ale prawda jest taka, że będzie to totalnie inny mecz i zwycięstwo w lidze nie ma żadnego znaczenia. W Nysie będzie bowiem gra o coś ważnego - powiedziała **Julita Piasecka**, przyjmująca łódzkiego zespołu.

Rysice liczą na rewanż. - W ostatnim meczu rundy zasadniczej, na tydzień przed turniejem w Nysie, przegralysmy z ŁKS-em 2:3, nie patrzmy jednak na to. Każda z nas, przyjeżdżając do Nysy, będzie chciała wygrać nie tylko półfinał, ale cały turniej. Nie chcemy powtórki z poprzedniego roku - podkreśliła **Gabriela Orvosova**, rzeszowska atakująca.

(mic)



Rozgrywająca Julia Nowicka od początku rozgrywek utrzymuje się w wybornej formie i dobrą dyspozycję chce podtrzymać w Nysie.

Fot. Lukasz Sobala/PresFocus

W połowie drogi

Chcieliśmy po prostu wygrać i cieszyć się, że to zrobiliśmy - krótko podsumował pierwsze półfinałowe starcie z ekipą z Ankary Marcelo Mendez, trener Jastrzębskiego Węgla.

LIGA MISTRZÓW

Mistrz Polski jest o krok od drugiego z rzędu awansu do finału Ligi Mistrzów. W pierwszym półfinałowym spotkaniu niespodziewanie łatwo pokonał Ziraat Bankasi Ankara 3:0, prezentując skuteczną i efektywną siatkówkę. Mistrzowie Turcji w dwóch pierwszych setach zostali wręcz zmieceni z parkietu. Trochę emocji było jedynie w trzeciej odsłonie, ale w końcówce znów górą była nasza ekipa.

- Rywale zmienili przyjmującego. Wszedł Tuinstra i zdecydowanie poprawił przyjęcie. Bardzo dobrze radził sobie też w ataku na sytuacyjnych piłkach. Można powiedzieć, że goście delikatnie zaczęli odwracać trzeciego seta.

W decydującym momencie podkręciliśmy jednak baterijki i najważniejsze, że wygraliśmy w trzech setach - stwierdził przyjmujący **Tomasz Fornal**, dla którego był to 200. oficjalny występ w barwach Jastrzębskiego Węgla.

- Ziraat to bardzo dobry zespół, ze świetnymi zawodnikami. Jestem oczywiście szczęśliwy, że skończyło się 3:0. To ważne przed wyjazdowym rewanżem za tydzień. Wynik jest korzystny, ale rywale dysponują dobrą zagrywką, atakiem. Musimy zagrać ponownie bardzo dobrze w Ankarze, utrzymać wysoki poziom, by wygrać - dodał **Marcelo Mendez**.

Wpływ na słabszą niż powszechnie oczekiwano postawę gości miała absencja przyjmującego Matthew Andersona. Amerykanin jest kontuzjowany

i cały mecz oglądał w kwadracie dla rezerwowych. Zastępujący go Luciano Vicentin nie wytrzymał presji. Już na początku kilka razy został przez jastrzębian trafiony zagrywką i do końca spotkania nie potrafił się odnaleźć. Seryjnie robił błędy.

- Anderson był na wtorkowym treningu. W meczu nie wystąpił, nie wiem, czy zagra przeciwko nam za tydzień. On jest bardzo ważnym zawodnikiem dla Ziraatu. Nie ma w ogóle mowy o tym, że byśmy już uważali, że jesteśmy w finale. Idziemy krok za krokiem. Trzeba ponownie zagrać dobrze i spróbować wygrać. To jest najważniejsze dla nas - zaznaczył szkoleniowiec Jastrzębskiego Węgla, który w trakcie meczu niewiele miał do roboty. Dopiero w trzecim secie zmuszony został do poproszenia o przerwę i zrobił tylko jedną zmianę na pojedynczą akcję. - Chodziło o podwyższenie bloku. Zdecydowałem o jednej krótkiej zmianie, bo więcej nie potrzebowaliśmy.

Nie wiem, czy to był nasz perfekcyjny mecz, ale na pewno wypadliśmy dobrze w pierwszych dwóch setach. W końcówce trzeciego zrobiliśmy parę błędów. Ale to jest półfinał Ligi Mistrzów, takie rzeczy się zdarzają - przyznał Mendez.

W ekipie z Jastrzębia, mimo efektownego zwycięstwa, jeszcze daleko do otwierania szampana z okazji awansu do finału. - Nic nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Nie stawiałbym nas już w finale. Czeka nas bowiem jeszcze jedno trudne spotkanie w Ankarze. Z pewnością będzie gorąca atmosfera. Możliwe też, że Anderson wróci, co z pewnością poprawi poziom Ziraatu. Mamym jednak na tyle jakości, że jesteśmy w stanie awansować do finału i zrobimy wszystko, by tak się stało - przekonywał Fornal.

W drugim, włoskim półfinale Itas Trentino pokonał Cucine Luba Civitanova 3:1 (25:17, 26:25, 25:18, 25:23).

(mic)

WEEKEND POD SIATKĄ

PUCHAR POLSKI KOBIEC

Półfinały

Sobota, 16 marca

NYSIA, 14.45: ŁKS Commercecon Łódź - PGE Rysice Rzeszów
NYSIA, 20.30: BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała - Uni Opole

Finał

Niedziela, 17 marca

NYSIA, 14.45: ŁKS/Rysice - BKS/Uni

PLUSLIGA

Piątek, 15 marca

BELCHATÓW, 17.30: PGE GIEK Skra - GKS Katowice
RZESZÓW, 20.30: Asseco Resovia - Enea Czarni Radom

Sobota, 16 marca

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, 20.30: Jastrzębski Węgiel - Projekt Warszawa

Niedziela, 17 marca

KĘDZIERZYN-KOŹLE, 18.00: Grupa Azoty ZAKSA - Trefl Gdańsk
ZAWIERCIE, 20.30: Aluron CMC Warta - Ślepsk Malow Suwałki

Poniedziałek, 18 marca

OLSZTYN, 17.30: Indykpol AZS - KGHM Cuprum Lubin

Wtorek, 19 marca

CZĘSTOCHOWA, 20.30: Exact Systems Hemarpol - Barkom Każany Lwów

LIGA KOBIEC

LOS Nowy Dwór Maz. - BAS Białystok (pt. 18.00), **Płomień Sosnowiec** - Nike Węgrów (sob. 17.00), **Karpaty Krosno** - SMS Szczyrk (sob. 14.00), **Sokół Mogilno** - MKS COPCO Imielin (sob. 18.00), **Energetyk Poznań** - San-Pajda Jarosław, **Solna Wieliczka** - Legionovia, **Enea Piła** - Wieżycza 2011 Stężyca (niedz. 15.00), **SMS Szczyrk** - LOS Nowy Dwór Maz. (niedz. 17.00).

LIGA MĘŻCZYZN

MCKiS Jaworzno - Astra Nowa Sól (sob. 17.00), **MKS Będzin** - Olimpia Sulęcín (sob. 18.00), **Vista Bydgoszcz** - KPS Siedlce, **AZS AGH Kraków** - Arka Chetm, **Gwardia Wrocław** - BAS Białystok, **SMS Spała** - Lechia Tomaszów Maz.

(s)

Długie czekanie na medal

Największe nadzieje wiążemy ze sztafetami.

Od dziś do niedzieli w Rotterdamie odbędą się mistrzostwa świata w short tracku. Reprezentanci Polski na medal tej imprezy czekają od 2018 roku, gdy w Montrealu jedyny do tej pory krążek dla biało-czerwonych wywalczyła Natalia Maliszewska.

Do najważniejszej imprezy sezonu w Rotterdamie reprezentanci Polski w pełnym składzie przez kilkanaście dni przygotowywali się we włoskim Bormio. W kadrze znaleźli się wszyscy podstawowi zawodnicy, w tym Diane Sellier i Felix Pigeon, a po przerwie spowodowanej groźnym upadkiem podczas zawodów Pucharu Świata w Dreźnie wróciła Nikola Mazur. To właśnie 28-letnia łyżwiarka podczas zeszłorocznych mistrzostw świata w Seulu spisała się

najlepiej z Polaków, zajmując szóste miejsce na 500 m.

W Holandii biało-czerwoni powalczą o kolejne medale czempionatu globu, na które czekają od krążka Maliszewskiej. Nieobecność liderki kadry, która odbywa karę zawieszenia za naruszenie przepisów antydopingowych, to znaczące osłabienie, jednak Polacy nie pozostają bez szans. Pretendentami do zajęcia miejsca na podium są przede wszystkim sztafety, a indywidualnie także Kamila Stormowska, Łukasz Kuczyński oraz Michał Niewiński, którzy plasowali się w czołowych trójkach w ostatnich zawodach Pucharu Świata.

- Oczywiście format PŚ jest inny niż mistrzostw świata, a Kamila, Michał czy Łukasz pierwszy raz będą pretendentami do medali. Niektórzy z zawodników

odczuwają już trudy sezonu, ale na pewno damy z siebie wszystko. Miejsmy nadzieję, że podejmiemy fascynującą walkę - przyznała trenerka reprezentacji Polski, **Urszula Kamińska**.

- Ten sezon pokazał, że stać nas na sukcesy indywidualnie i w sztafetach, tak samo może być podczas mistrzostw świata. Rośnie nam męska sztafeta, która w styczniu zdobyła kolejny medal mistrzostw Europy, była już w finale Pucharu Świata, więc nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w Rotterdamie pójść za ciosem. Również w kobiecej sztafecie czy w sztafecie mieszanej, przy obecnej głębi składu, nie stoimy na straconej pozycji - zaznaczył dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Konrad Niedźwiedzki**.

(PAP)



Polscy reprezentanci liczą na dobry występ w Rotterdamie.

Fot. PressFocus.pl

BEZBŁĘDNE STRZELANIE

■ Włoszka Lisa Vittozzi wygrała w kanadyjskim Canmore ostatni sprint na 7,5 km w tym sezonie Pucharu Świata. Najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz była 36. Małą Kryształową Kulę za triumf w końcowej klasyfikacji tej konkurencji zdobyła Norweżka Ingrid Landmark Tandrevold.

Vittozzi strzelała bezbłędnie, podobnie jak pozostałe zawodniczki, które uplasowały się na podium: Francuzka Lou Jeanmonnot (strata 5,5 s) i Szwajcarka Lena Haacki-Gross (8,6 s). To zwycięstwo daje Włoszce nadzieję na wywalczenie dużej Kryształowej Kuli za triumf w klasyfikacji generalnej, tym bardziej że wyniki sprintu uwzględniane będą na starcie sobotniego biegu na dochodzenie na 10 km. Prowadząca w cyklu Norweżka Ingrid Landmark Tandrevold była w czwartek dopiero 17. (1.01,6 straty) i ma już tylko siedem punktów przewagi nad Vittozzi. Trzecia jest Francuzka Justine Braisaz-Bouchet, która do liderki traci 73 punkty. Sidorowicz miała jeden niecelny strzał i stratę 1.51. Anna Mąka była 38. (1.54,8), Joanna Jakiela 46. (2.11,5), a Kamila Żuk nie wystartowała.

Zawody w Canmore, które kończą rywalizację biathlonowej elity tej zimy, potrwać do niedzieli. W programie, oprócz biegów na dochodzenie, są biegi ze startu wspólnego.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 15 MARCA

TVP SPORT

15.25 Skoki narciarskie: FIS Cup w Zakopanem, 17.35 Biathlon: PŚ w Canmore, sprint mężczyzn, 19.15 Dzierżonów Boxing Night, półciężka Robert Parzęczewski - Adrian Valentin

POLSAT SPORT

13.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Tignes, slopestyle, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, Skra Belchatów - GKS Katowice, 20.30 Asseco Resovia - Czarni Radom

POLSAT SPORT EXTRA

17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Spójnia Stargard - GTK Gliwice, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Wisła Kraków - Miedź Legnica

POLSAT SPORT NEWS

19.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Tignes, big air

POLSAT SPORT FIGHT

18.00 FEN 53 w Lubinie: wazenie przed walką Cezarego Oleksiejczuka z Bauyrzhanem Kuanyshbayevem, 19.00 Revolta 5: Robs Group Fight Night w Tczewie, walka Oskara Herczyka z Michaeliem Dubois

POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.00 Pn: losowanie ćwierćfinałów Ligi Mistrzów, 17.50 Pn: 1. liga, Lechia Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec, 20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Bayern Monachium - Żalgiris Kowno

POLSAT SPORT PREMIUM 2

20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Virtus Segafredo Bologna - Real Madryt

EUROSPORT 1

12.10, 14.30 Biegi narciarskie: PŚ w Falun, sprinty st. klas. kobiet i mężczyzn, 16.00 Skoki narciarskie: kwalifikacje PŚ w Vikersund, 19.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Tignes, big air

EUROSPORT 2

14.30 Kolarstwo: Bredene Koksijde Classic, 17.30 Golf: 2. runda The Players Championship

CANAL+ FAMILY

17.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Zagłębie Lubin - Stal Mielec

CANAL+ SPORT

17.40 Pn: ekstraklasa, Zagłębie - Stal, 20.25 Lech - Warta, 0.00 Tenis: WTA w Indian Wells, półfinały gry pojedynczej

CANAL+ SPORT 2

1.30 Koszykówka: NBA, San Antonio Spurs - Denver Nuggets

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Zagłębie - Stal, 20.25 Lech - Warta

CANAL+ SPORT 5

1.00 Boks: BKFC Fight Night w Miami, waga lekka Howard Davis - Sean Wilson

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Empoli - Bologna

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Real Sociedad - Cadiz

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga francuska, Toulouse - Olympique Lyon

SOBOTA, 16 MARCA

TVN

15.40 Skoki narciarskie: PŚ w Vikersund, studio i konkurs

TVP SPORT

7.40 Biegi narciarskie: Ski Classics. Birkebeinerrennet, 12.15 Skoki narciarskie: Puchar Kontynentalny w Zakopanem, 14.55 Pn: ekstraklasa kobiet, Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław, 17.45, 21.50 Biathlon: PŚ w Canmore, na dochodzenie kobiet i mężczyzn

POLSAT SPORT

14.00 Siatkówka: Tauron Puchar Polski kobiet, ŁKS Commercecon Łódź - PGE Rysiec Rzeszów, 17.30 UNI Opole - BKS Bielsko-Biała, 20.30 PlusLiga: Jastrzębski Węgiel - Projekt Warszawa, 0.00 UFC Fight Night: Tai Tuivasa - Marcin Tybura

POLSAT SPORT EXTRA

11.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Ti-

gnes, slopestyle kobiet, 12.00 Snowboard: PŚ w Berchtesgaden, slalom równoległy, 13.30 Short track: 2. dzień MŚ w Rotterdamie, 17.20 Pn: 1. liga, Stal Rzeszów - Motor Lublin, 21.30 Tenis: półfinały ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT NEWS

13.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Tignes, slopestyle, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, MKS Dąbrowa Górnicza - Arged Stal Ostrów Wlkp., 19.30 Boks w Birmingham: Liam Davis - Erik Robles Ayala

POLSAT SPORT FIGHT

17.00 Short track: 2. dzień MŚ w Rotterdamie, 19.00 FEN 53 w Lubinie: walka Cezarego Oleksiejczuka z Bauyrzhanem Kuanyshbayevem

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.50 Pn: 1. liga, GKS Tychy - Chrobry Głogów, 17.55 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Cucine Lube Civitanova - Mint Vero Volley Monza

POLSAT SPORT PREMIUM 2

19.55 Pn: liga saudyjska, Al Fateh - Al Ittihad

SPORTKLUB

20.45 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, BAXI Manresa - Dreamland Gran Canaria

EUROSPORT 1

8.45, 10.15, 11.45, 13.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Saalbach, slalom gigant mężczyzn i slalom kobiet, 14.15 Biegi narciarskie: PŚ w Falun, 10 km st. klas. mężczyzn, 15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Vikersund, 20.30 Jeździectwo: Saut Hermes

EUROSPORT 2

9.50 Kolarstwo: Mediolan-San Remo, 17.45 Formuła E: ePrix Brazylii, 19.15 Golf: 3. runda The Players Championship

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Włocławek, 14.55 Radomiak - Jagiellonia Białystok, 17.25 Ruch Chorzów - Górnik Zabrze, 19.55 Śląsk Wrocław - Puszcza Niepołomice

CANAL+ SPORT 2

13.55 Pn: liga hiszpańska, Mallorca - Granada, 16.10 Osasuna - Real Madryt,

18.25 Getafe - Girona, 22.00 Koszykówka: NBA, Houston Rockets - Cleveland Cavaliers

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Włocławek, 14.55 Radomiak - Jagiellonia, 17.25 Ruch - Górnik, 19.55 Śląsk - Puszcza

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: liga hiszpańska, Mallorca - Granada, 20.55 Liga francuska: Lens - Nice

ELEVEN SPORTS 1

14.55 Pn: liga włoska, Udinese - Torino, 18.00 Puchar Anglii: Manchester City - Newcastle, 20.55 Liga francuska: Lens - Nice

ELEVEN SPORTS 2

14.55 Pn: liga włoska, Monza - Cagliari, 17.55 Salernitana - Lecce, 20.40 Frosinone - Lazio

ELEVEN SPORTS 3

13.10 Pn: Puchar Anglii, Wolverhampton - Coventry, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Athletic - Alaves

ELEVEN SPORTS 4

14.55 Pn: liga włoska, Udinese - Torino, 17.55 Salernitana - Lecce, 21.25 Pn: liga portugalska, Porto - Vizela

NIEDZIELA, 17 MARCA

TVN

15.05 Skoki narciarskie: PŚ w Vikersund, studio i konkurs

TVP SPORT

11.45 Skoki narciarskie: PK w Zakopanem, 14.20 Pn: ekstraklasa, ŁKS Łódź - Raków Częstochowa, 17.45, 22.10 Biathlon: PŚ w Canmore, start wspólny kobiet i mężczyzn, 19.25 Pn: 2. liga, Stal Stalowa Wola - KKS Kalisz

POLSAT SPORT

12.30 Pn: 1. liga, Arka Gdynia - Odra Opole, 14.30 Siatkówka: finał Tauron Pucharu Polski kobiet, 18.00 PlusLiga: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Trefl Gdańsk, 20.30 Warta Zawiercie - Ślepsk Suwałki

POLSAT SPORT EXTRA

9.50 Lekka atletyka: maraton w Rzy-

mie, 14.00 Short track: 3. dzień MŚ w Rotterdamie, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Sokół Łańcut - Legia Warszawa, 22.00 Tenis: finał ATP w Indian Wells

POLSAT SPORT NEWS

12.55 Piłka nożna: liga szkocka, Dundee United - Rangers, 16.40 Liga holenderska: Sparta - Ajax, 19.55 PSV - Twente

POLSAT SPORT FIGHT

11.00 Badminton: finał All England Open, 17.00 Short track: 3. dzień MŚ w Rotterdamie, 17.55 Siatkówka: liga włoska, Cucine Lube Civitanova - Mint Vero Volley Monza

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.50 Pn: 1. liga, GKS Katowice - Podbeskidzie Bielsko Biała, 18.55 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Carpegna Prosciutto Pesaro - Virtus Segafredo Bologna

SPORTKLUB

12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Barca - Río Breogan, 18.30 Unicaja - Real Madryt

EUROSPORT 1

8.45, 10.15, 11.45, 13.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Saalbach, slalom gigant kobiet i slalom mężczyzn, 14.15 Biegi narciarskie: PŚ w Falun, 20 km st. dow. mężczyzn, 15.00 Skoki narciarskie: PŚ w Vikersund, 19.00 Jeździectwo: PŚ w Ocala

EUROSPORT 2

9.20, 12.05 Kombinacja norweska: PŚ w Trondheim, skoki, 10.00 Skoki narciarskie: PŚ w Vikersund, 11.00 Biegi narciarskie: PŚ w Falun, 20 km st. dow. kobiet, 14.30 Kolarstwo: Trofeo Alfredo Binda, 16.00 Cholet-Pays de la Loire, 17.30 Golf: finał The Players Championship

CANAL+ PREMIUM

17.00 Pn: ekstraklasa, Legia Warszawa - Piast Gliwice

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, Korona Kielce - Pogoń Szczecin, 14.55 ŁKS Łódź - Raków Częstochowa, 18.00 Koszykówka: NBA, Milwaukee Bucks - Phoenix Suns, 20.30 Dallas Mavericks - Denver Nuggets

CANAL+ SPORT 2

13.55 Pn: liga hiszpańska, Sevilla - Celta, 16.10 Villarreal - Valencia, 18.15 Tenis: finał WTA w Indian Wells

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Korona - Pogon, 14.55 ŁKS - Raków, 17.25 Legia - Piast

CANAL+ SPORT 5

12.55 Pn: liga francuska, Brestois - Lille, 17.00 Rennais - Marsylia, 20.40 Montpellier - PSG

ELEVEN SPORTS 1

13.40 Pn: Puchar Anglii, Chelsea - Leicester, 16.25 Manchester United - Liverpool, 20.00 Liga hiszpańska: Atletico - Barcelona

ELEVEN SPORTS 2

12.25 Pn: liga włoska, Juventus - Genoa, 14.55 Hellas - Milan, 17.55 Roma - Sassuolo, 20.40 Inter - Napoli

ELEVEN SPORTS 3

12.55 Pn: liga francuska, Brestois - Lille, 14.55 Monaco - Lorient, 17.55 Liga włoska: Atalanta - Fiorentina, 20.40 Liga francuska: Montpellier - PSG

ELEVEN SPORTS 4

16.10 Pn: liga hiszpańska, Las Palmas - Almeria, 18.25 Rayo - Betis, 21.25 Liga portugalska: Sporting - Boavista

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

BABSKIM OKIEM

Lidia Nowakowa



Baba w „Sporcie”

Tak się jakoś złożyło, że postanowiłam pisać o sporcie. Chciałam zostać dziennikarką. Ale sportową. W latach, kiedy to miało miejsce, był to prawdziwy... wybryk natury. Teraz może się to wydawać śmieszne. Ale - przynajmniej dla mnie - wcale śmiesznym nie było. Kobiety pracujących w tym fachu można było ze świecą szukać. Ale ja, wychowana w Krynicy, w domu, w którym na co dzień rozważano hokejowe możliwości KTH, mieszkająca 100 metrów od saneczkowego toru i dzięki temu mogąca - przez otwarte okno - wysłuchiwać doniesień z rozgrywanych na nim zawodów nie wychodząc nawet z domu, miałam na ten temat inne zdanie. Potem okazało się, że wielu to strasznie dziwiło. Jeden z takich „dziwionych” nie mógł na przykład zrozumieć, kiedy jechałam na Igrzyska Olimpijskie do Calgary, że „baba” będzie stamtąd robić sprawozdania sportowe. Nie przeszkadzało mu, że kobiety mogą zdobywać medale, ale pisanie o tym przez „babę”? To dla niego było zbyt wiele. No wręcz nie do pojęcia... \

Kiedyś - gdy prowadziłam gazetę, czyli przeprowadziłam z zespołowi, który przygotowywał kolejne wydanie „Sportu” - za-



„Baba” ze „Sportu” robiła dla Czytelników wiele wywiadów ze znanymi ludźmi. Na zdjęciu ze słynnym szachowym arcymistrzem Garry Kasparowem.

dzwonił jakiś czytelnik. Chciał o coś zapytać, ale koniecznie chciał rozmawiać z redaktorem. Z redaktorką już niekoniecznie. Kiedyś zdarzyło mi się też, że dwóch dziennikarzy z Turcji, którzy przyjechali do Katowic na mistrzostwa świata w zapasach, z lekkim obrzydzeniem rozmawiało z prowadzącą biuro prasowe

dziennikarką. Bo dla wielu sport, to męska rzecz. Im „baba” kojarzy się wyjątkowo z garami, a niektórzy z tych „maczo” uważają - jak mawia jedna moja znajoma - że najlepiej, aby te gary stały obok... łózka. Ale nie wszyscy tak myślą. Mnie się udało. Jednym z nich - na szczęście dla mnie - był

przyjmujący mnie do pracy, w zamierzonych czasach, ówczesny naczelny redaktor „Sportu” Andrzej Konieczny. Ostatecznym argumentem „za” było to, że byłam „babą” właśnie. - Chyba ją przyjmie - oświadczył - nie będziemy tu przecież siedzieć jak banda p... tu padło określenie, którego nie użyję. No i tak to



zaczęłam pracować w „Sporcie”. Dlaczego o tym piszę? Niedawno minął 8 marca. Dzień Kobiet. Jak to słusznie uważał Jan Sztudynger: „Ku chwale Ojczyzny, obchodzimy jeden Dzień Kobiet i... cały Rok Mężczyzny”. Chociaż dziś wiele się na korzyść pań zmieniło. Sport jest też tą dziedziną życia, gdzie radzą sobie całkiem nieźle. I jak to przyjemnie pisać o sukcesach naszych sportsmenów. Zresztą równie miło jak i o sukcesach sportowców. No i chyba dlatego napisałam ten felieton.

Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Sport przez dziurkę w płocie

Dzisiaj będzie nader poważnie, a informacje stosunkowo świeże: największym globalnym, a więc i polskim, zagrożeniem dla zdrowia i życia jest otyłość. Nie tylko dorosłych, również dzieci, i to tych najmłodszych. Uwzględniając dobiegające nas zewsząd wieści, że na świecie szerzy się głód, trudno w tę powszechną otyłość uwierzyć, no ale trzeba. Tym bardziej że im niższy poziom życia, tym skłonność do spożywania śmieciowego - wysoko przetworzonego - jedzenia (nie mówiąc o picciu napojów, które w ćwiartce litra zawierają 12 łyżeczek cukru) jest wyższa; chociażby dlatego, że jest tańsze.

Jak się rzekło problem i naszych dzieci dotyczy, a mieści się on tak w kilogramach, jak i w głowach. W kilogramach, bo podobno co najmniej połowa latorośli ma nadwagę, a w głowach, bo rodzice często - gęsto są orędownikami (z wygodnictwa? z dobroci serca?) nie tylko złego jedzenia, ale jeszcze zwalniania dzieci z zajęć wychowania fizycznego. Na to się nakłada problem jakości zajęć w-f w szkołach, może nawet największy (z klasami najmłodszych, 1-3. Bo często nie ma gdzie tych zajęć przeprowadzać - ktoś z nas nie

słyszał o użytkowaniu do tych celów szkolnych korytarzy - a ponadto nie ma komu tego robić, bo panie o specjalności nauczanie początkowe raczej nie są merytorycznie (i mentalnie?) przygotowane do prowadzenia zajęć stosownie do wieku uczniów. Czyli - z jednej strony tyjemy, co właśnie najbardziej martwi w odniesieniu do dzieci, a ponadto mamy kompletnie nieprzygotowaną latorośl do podejmowania bardziej intensywnego wysiłku fizycznego, w ślad za czym mogłoby iść przygotowanie do uprawiania sportu na poziomie wyczynowym. Nie zapomnę zaskoczenia prezesa jednego z zagłębiowskich klubów piłkarskich niższego szczebla, który przejął kilku juniorów z innego klubu; ci juniorzy nie byli w stanie zrobić standardowego przewrotu w przód. Ich wina? Może, ale tylko w pewnej części. W większej na pewno systemu, w którym przyszło im się sportowo kształtować. Całą resztę - w odniesieniu do poziomu sportu wyczynowego w Polsce - można sobie dośpiewać. Skutkuje to generalnie tym, że na niewielu światowych sportowych arenach mamy się czym i kim

pochwalić. Tymczasem (dla przykładu) w lidze NBA gra 15 zawodników z Bałkanów - kraje tam położone liczą sobie po raz pierwszy kilka milionów ludzi - a z Polski tylko jeden,

sportowych na organizację zajęć na przyszłolnych obiektach sportowych. Bo też - jak przypomnieliśmy - te boiska szkolne i osiedlowe były budowane za publiczne pieniądze, a MSiP

Problem otyłości również naszych dzieci dotyczy, a mieści się on tak w kilogramach, jak i w głowach. W kilogramach, bo podobno co najmniej połowa latorośli ma nadwagę, a w głowach, bo rodzice często - gęsto są orędownikami nie tylko złego jedzenia, ale i zwalniania dzieci z zajęć w-f.

na dodatek nie w Polsce wychowany i oczywiście nie u nas wykształcony sportowo (Jeremi Sochan), co uświadamia nam, że na tym polu utykamy, dziadujemy, psujemy. Aż dziw, że zaczęli to dostrzegać nawet politycy; być może zaczęła ich porażać liczba grubasów; młodych i starych. Pewnie po części w związku z tym minister sportu Sławomir Nitras ogłosił, że z dniem dzisiejszym ma ruszyć program dofinansowania samorządów, klubów i związków

pokrywało nawet 70 proc. kosztów inwestycji. Takie zatem obiekty muszą być dostępne dla lokalnej społeczności. - Nie może być tak, że po lekcjach dzieci muszą przechodzić przez płot albo szukać dziury w płocie, bo boisko jest zamknięte na kłódkę - stwierdził Nitras (cytat za PAP). To nie koniec. Kilkanaście dni temu minister na platformie X napisał, że „wspólnym priorytetem Ministerstwa Sportu i Turystyki i Ministerstwa Edukacji Narodowej jest badanie

sprawności dzieci i młodzieży oraz identyfikacja talentów sportowych”. I dalej: „Potrzebna jest zmiana w systemie monitorowania sprawności fizycznej dzieci i młodzieży w ramach lekcji WF (...) nauczyciel WF, w ramach obowiązkowego wymiaru zajęć wychowania fizycznego, będzie przeprowadzał raz w ciągu roku szkolnego, w każdej klasie testy sprawnościowe.

Te badania rozpoczęły się 1 marca i będą przeprowadzane we wszystkich szkołach w Polsce w marcu i kwietniu. Nitras wyjaśnił, że badana jest siła, wytrzymałość i zwrotność dzieci i młodzieży. No! Trzeba temu przyklasnąć, choć oczywiście otwiera się pole do dyskusji, a nawet polemiki, czy iść taką, a nie inną drogą. Przede wszystkim jednak trzeba iść jakąkolwiek drogą, a nie nic nie robić, stercząc w miejscu, gubić sportowe talenty (mamy ich mniej niż wspomnianych Bałkanów?), a przy okazji obrastać w kilogramy. Pytanie tylko, czy starczy woli, chęci, konsekwencji i... pieniędzy - nie na rok czy dwa, lecz na długie lata. I nie tylko tej władzy, lecz również każdej następnej.

Powrót włoskiego geniusza

Matteo Manassero rozpoczynał z niesłychanym impetem, wprawiając kibiców golfa w osłupienie. Później jego kariera spektakularnie się załamała. Teraz po prawie jedenastu latach wrócił do grona zwycięzców na DP World Tour, gdzie wciąż figuruje jako najmłodszy triumfator w historii.

Urodzony w Negrar we Włoszech, zaczął grać w golfa już w wieku trzech lat, od samego początku marząc o wielkich trofeach. Jego talent dość szybko dostrzegł dawny gracz European Tour - Alberto Bini. Spektakularne sukcesy nadeszły błyskawicznie. W 2009 roku w wieku 16 lat został najmłodszym zwycięzcą Mistrzostw Wielkiej Brytanii Amatorów. Chwilę później ukończył The Open w Turnberry jako najlepszy amator. Miał okazję zagrać wtedy razem z legendarnym Tomem Watsonem i Sergio Garcíą, późniejszym mistrzem z Augusta National. W kwietniu 2010 roku, mając zaledwie 16 lat i 11 miesięcy, w swoim debiucie, przeszedł cuta w wielkoszlemowym Masters, bijąc tym samym o prawie dwa lata rekord, który w 1967 roku ustanowił Bobby Cole. Najlepszym graczem światowego rankingu amatorów był przez 18 tygodni, utrzymując tę pozycję aż do momentu przejścia na zawodowstwo, trzeciego maja 2010 roku. Decyzję o wkroczeniu na nową drogę życia ogłosił oficjalnie już dwa tygodnie po pamiętnym Masters.

Zawodowiec z rozmachem

Jeśli ktoś myśli sobie, jak niezwykle piorunujący przebieg miała jego kariera amatorska, prawdziwego oczo-



Matteo Manassero przełamał kryzys i znów imponuje swoimi umiejętnościami.

pląsu może dostać, śledząc początki kariery zawodowej. Manassero został drugim najmłodszym graczem w historii DP World Tour, młodszy od niego był tylko sam Severiano Ballesteros! W debiucie jako profesjonalista zajął 29. miejsce. Nie trzeba było długo czekać nim zwyciężył po raz pierwszy. 24 października 2010 roku wygrał czterema uderzeniami przed Ignacio Garrido, podczas Castelló Masters Costa Azahar, w Walencji. Mając 17 lat i 188 dni, pobił poprzedni rekord, ustanowiony przez Nowozelandczyka Danny'ego Lee, który liczył sobie 18 lat i 213 dni, gdy zwycię-

żył w 2008 Johnnie Walker Classic. W następnym roku triumfował po raz drugi, w Maybank Malaysian Open, mając 17 lat i 363 dni. Dało mu to więc pierwsze i drugie miejsce na liście najmłodszych triumfatorów ligi! Następnie w listopadzie zdobył trzeci tytuł, pokonując w Singapurze, w dogrywce, mistrza The Open - Louisa Oooshuizena. Wszystko to jako nastolatek! Jednak największym sukcesem w jego karierze było trofeum wywalczone w słynnym Wentworth, w 2013 BMW PGA Championship, również w dogrywce. Został wtedy najmłodszym triumfator

tego flagowego turnieju European Tour. W ciągu kilku tygodni od tamtej wygranej osiągnął swoje najwyższe, 25. miejsce w rankingu światowym, mając zaledwie 20 lat.

Równia pochyła

Jak to często w takich historiach bywa, chciał być jeszcze lepszy. Po gigantycznym sukcesie w Wentworth dokonał niewielkich zmian w swoim zamachu. Później zmienił producenta kijów. Rozpoczął sezon 2014 z mocnym postanowieniem dostania się do drużyny Ryder Cup, Paula McGinleya, w szkockim Gleneagles.

Niestety oczekiwania miały się nijak do formy. W walce o marzenia udało mu się tylko dwa razy wbić do najlepszej dziesiątki turniejowej. Dzięki zwycięstwu w Wentworth miał zapewnione miejsce na DP World Tour aż na pięć sezonów, ale zanim w 2018 roku utracił te prawa, notował stały spadek. W 2019 roku tylko raz przeszedł cuta, w 18 startach na całym świecie. Potem przyszła pandemia Covid-19, Manassero spadł jak kamień, na 1805. miejsce w rankingu światowym!

Przebudzenie z letargu

Było tak źle, że postanowił zrobić sobie kilkumiesięczną przerwę od golfa. Gra po prostu nie sprawiała mu już radości. Musiał jakoś się pozbierać. Trochę odsapnął i zdecydował o spróbowaniu swoich sił w kilku turniejach w mniejszych ligach, Nordic Golf League i w Alps Tour. 19 września 2020 roku zdobył pierwszy zawodowy tytuł od ponad siedmiu lat, w Toscana Alps Open. Dzięki niemu wrócił na Challenge Tour, gdzie nie wygrał niczego przez dwa lata. Jednak wiara w samego siebie i ciężka praca popłaciły. W ubiegłym roku triumfował dwukrotnie na Challenge Tour, w maju w Copenhagen Challenge, a w lipcu w swoim rodzinnym Italian Challenge Open. W tym sezonie ponownie gra na DP World Tour. Z sukcesami!

Koło się zamyka

Już jako 30-latek rozegrał w ostatnią niedzielę fantastyczną rundę 66 i odniósł pierwsze zwycięstwo DP World Tour po bardzo długiej przerwie, wygrywając Jonsson Workwear Open, w Glendower Golf Club, w Johannesburgu. Po drodze wykreślił najlepszą rundę w swojej karierze, piątkowe 61, kończąc rozgrywki z fantastycznym wynikiem, 26 poniżej par, trzy strzały przed trójką graczy na drugim miejscu. - Nie będę mógł przez chwilę dojść do siebie, ale to najlepszy dzień w moim życiu na polu golfowym - powiedział. - To była szalona podróż, ale w ciągu ostatnich kilku lat wiedziałem, że wracam na właściwe tory. Golf to bardzo trudna gra, jestem po prostu szczęśliwy, że jestem tu i teraz. Grałem dzisiaj dobrze, ale goście za mną grali niesamowitego golfa i za każdym razem, gdy patrzyłem na tablicę wyników, były tam nowe nazwiska, z większą liczbą birdie.

Mateusz Gradecki, który występował razem z Matteo na Challenge Tour, tak skomentował triumf włoskiego kolegi: „Mega fajnie, że wrócił. To prawdziwy dzentelmen, bardzo fajny gość i wszyscy są szczęśliwi, że wygrał. Fajnie zobaczyć, że znowu zwycięża, pokazuje, że wszystko jest możliwe”.

Kasia Nieciak

To będzie dzień Krafta?

SKOKI NARCIARSKIE

Dzisiejszym prologiem rozpocznie się finałowa rozgrywka w Raw Air. W sobotę i niedzielę odbędą się dwa konkursy indywidualne. W 2017 roku Stefan Kraft na Vikersundbakken uzyskał 253,5 m, co jest aktualnym rekordem świata w długości lotu. W niedzielę Austriak będzie mógł przypieczętować zwycięstwo w skandynawskim cyklu. Czy będzie to też kolejny pokaz mocy jego kolegów? W Trondheim Austriacy zajęli bowiem cztery czołowe miejsca. Dopiero po raz trzeci w 45-letniej historii Pucharu Świata tak się zdarzyło. Powtórzyli wyczyn swoich rodaków z 20 stycznia 1980

roku, kiedy Armin Kogler, Hubert Neuper, Toni Innauer i Klaus Tuchscherer w kanadyjskim Thunder Bay po raz pierwszy zajęli cztery czołowe lokaty. 25 marca 2022 na mamucim obiekcie w Planicy również imponująco spisali się świetnie znający miejscowy obiekt Słowenci, w kolejności: Ziga Jelar, Peter Prevc, Anze Lanisek i Timi Zajc.

30-letni Kraft dzięki 42. wygranej w karierze i 116. miejscu w czołowej trójce zrobił duży krok ku trzeciej w karierze Kryształowej Kuli za triumf w klasyfikacji generalnej PŚ. Może ją sobie zapewnić już w sobotę w Vikersund, jeśli będzie przed mającym 303 punkty mniej Japończykiem Ryoyu Kobayashim. O dominacji Austriaków

Piątek, 15 marca, 16.30 - prolog na mamuciej skoczni w Vikersund

Sobota, 16 marca, 16.00 - konkurs na mamuciej skoczni w Vikersund

Niedziela, 17 marca, 15.30 - konkurs na mamuciej skoczni w Vikersund

w tym sezonie świadczą nie tylko sukcesy Krafta, ale i klasyfikacja Pucharu Narodów, w którym prowadzą przewagą aż 2242 pkt nad Niemcami. - Nasze wyniki? Brak mi słów... Świetna praca latem i jesienią, a później dobra, równa forma przez cały sezon. No i wyjątkowa na finiszu - podkreślił trener austriackiej kadry **Andreas Widhölzl**.

A co u Polaków? **Dawid Kubacki** wreszcie mógł się uśmiechnąć. - To były dobre skoki. W drugim trochę za-

brakło mi noszenia na dole, bo sądzę, że na progu trafiłem jeszcze lepiej. Były dziś trudne warunki, bo przez większość czasu wiał z tyłu - powiedział po tym jak zajął 14. miejsce na dużej skoczni w Trondheim.

Aleksander Zniszczoł (18. miejsce) był trochę rozczarowany. - W powietrzu było dużo pracy. Szczególnie w pierwszej serii mój skok był bardzo spóźniony. Ta energia poszła w powietrze i nie było wysokości. Ciągnąłem jak najwięcej potra-

Od dziś do niedzieli rywalizacja w Raw Air odbywać się będzie na mamuciej skoczni w Vikersund.

fię. Natomiast myślę, że drugi skok był fajny. Czułem, że próg oddałem energię. Jednak w powietrzu było trudno. Dostałem 11 punktów rekompensaty za wiatr. Myślę, że 129 metrów w tych trudnych warunkach to dobra odległość. Jestem zadowolony z tej próby.

Na mamuciej skoczni w Vikersund można oddawać skoki przekraczające 250 metrów. W lutym Kubacki na krótko został odsunięty od startów w Pucharze Świata po nieudanych konkursach na „mamucie” w Oberstdorfie, ale jest dobrej myśli przed lotami na Vikersundbakken. - Jadę na loty, żeby polatać, a nie żeby powalczyć. Z takimi skokami już można coś próbować. Nie tracę tak bardzo prędkości, więc na dole mogę

ją wykorzystać. Gdy ostatni raz byłem na mamucie, to nic nie szło po mojej myśli. Gdy wytraci się prędkość za progiem, to później jest tylko walka o to, żeby przeżyć i dociągnąć do 180. metra - stwierdził Kubacki.

- To specyficzny obiekt. W moim rankingu skoczni mamucich jest na trzecim miejscu. W zeszłym roku udało mi się tam przełamać. Skoczyłem 220 metrów. Po przebudowie skoczni liczę na to, że z łatwością będzie tam można osiągnąć ponad 240 m. Trzeba wierzyć w to, że złapie się noszenie. Mam doświadczenie z Kulm. Potrafię dotknąć zeskoku i lecieć dalej. Będę cierpliwy w powietrzu, żeby nabrać jak najwięcej prędkości - dodał Zniszczoł.